



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Wybieramy laureata nagrody »Złoty Jestem 2012«
| s. I-IV



Dla jednych bohater, dla innych zbrodniarz

PROBLEM: W ub. sobotę w Bystrzycy odstonięto pomnik upamiętniający czechosłowackiego generała Josefa Šnejdárka. Sęk w tym, że generał znany jest na naszym terenie przede wszystkim jako dowódca wojsk czechosłowackich w czechosłowacko-polskim konflikcie zbrojnym o Śląsk Cieszyński.

Pomnik odstonięto na szczycie Poledni, na granicy Bystrzycy i Nydku. Oficjalnym inicjatorem osadzenia pomnika jest były przewodniczący oddziału Czechosłowackiej Gminy Legionistów w Frydku-Mistku, mieszkający w sąsiednim Gródku Adolf Kaleta. W rozmowie z „Głosem Ludu” powiedział, że legionieści objęli budowę pomnika patronatem, lecz sfinansowany został przez bliżej nieokreślone osoby prywatne. Inicjatorzy upamiętnienia generała chcą, by ludzie przynosili tam kamienie i z nich sypali symboliczną mogiłę.

Nie ma się co łudzić, że miejscowi legionieści wzniesli ten pomnik dla uczczenia „ogólnych” zasług generała Šnejdárka. Motorem ich działań było właśnie to, że dowodził czeskim oddziałem w walkach o Śląsk Cieszyński. Kaleta to potwierdza. – Josef Šnejdárk w 1919 roku jako dowódca jednostek czechosłowackich bronił tutaj czeskich interesów. Chociaż o przebiegu granicy decydowała komisja międzynarodowa, to jego w tym zasługa, że ta część Śląska Cieszyńskiego jest czeska. To było powodem wzniesienia pomnika – powiedział legionista. Nowy przewodniczący frydecko-misteckiej organizacji legionistów, Petr Majer, który jest kronikarzem Bystrzycy, udawał wręcz zdziwionego, że Polakom pomnik może się nie podobać. W mailu do redakcji, w odpowiedzi na pytanie, czy nie uważa, że jego umiejscowienie w Bystrzycy nie jest szczęśliwe, napisał, że pomnik to jeden z elementów zakrojonej na szerszą skalę kampanii, która przed zbliżającą się 100. rocznicą powstania niepodległej Czechosłowacji ma przypominać zasadniczą rolę legionistów w powstaniu państwa. Šnejdárka nazywa bohaterem, a odstonięcie jego pomnika znaczącym wydarzeniem. – Zasługi gen. Šnejdárka doceniła w 2008 roku ówczesna minister obrony narodowej, Vlasta Parkanová, przyznając mu najwyższe odznaczenie resortowe, Krzyż Obrony Państwa Ministra Obrony Republiki Czeskiej – napisał Majer.



W Stonawie znajduje się mogiła polskich żołnierzy pomordowanych przez oddziały gen. Šnejdárka.

Josef Šnejdárk, walczący w francuskiej Legii Cudzoziemskiej, w ostatnich latach I wojny światowej organizował Korpus Czechosłowacki we Francji. 19 stycznia 1919 roku objął dowództwo nad wojskami czechosłowackimi w konflikcie granicznym na Śląsku Cieszyńskim. Walczył przeciwko polskiemu oddziałowi, którym przewodził Franciszek Latinik. Jedną z bitew odegrała się właśnie w Bystrzycy. Poległo w niej kilku hutników broniących polskich pozycji, kolejne osoby zostały internowane. W Stonawie żołnierze Šnejdárka zamordowali dwudziestu polskich żołnierzy. Adolf Kaleta na pytanie „Głosu Ludu”, czy, decydując się na wybudowanie pomnika, jego inicjatorzy brali pod uwagę te fakty, odpowiedział lakonicznie: – Nie zgłębialiśmy tego.

Trzyniecki historyk Stanisław Zahradnik nie kryje oburzenia. – Czytając w prasie artykuł o odstonięciu pomnika, nie mogłem uwierzyć, że ktoś był w stanie wymyślić coś tak absurdalnego. To przeczy zdrowemu rozsądkowi i wypacza naszą przeszłość. Josef Šnejdárk „wyzwał” polski Śląsk Cieszyński przy pomocy bagnetów czeskich legionistów, prześladował miejscowych obywateli, a nawet morderstw. Historycy, Urząd Gminy w Bystrzycy i inne instytucje powinny zająć się tym wydarzeniem. Oburzenie

wywołuje szczególnie fakt, że współautorem był tu kronikarz bystrzycy.

– Jeżeli koniecznie musiała być ta postać przypomniana, to pomnik powinien stanąć w jej rodzinnych Napajedlach, gdzie jest być może symbolem bohatera, a nie na Śląsku Cieszyńskim, gdzie jest symbolem upokorzenia narodu polskiego – mówi inny historyk, prezes Kongresu Polaków w RC, Józef Szymeczek (całą jego opinię na ten temat publikujemy na str. 3).

Władze Bystrzycy zapewniają, że nie mają nic wspólnego z osadzeniem pomnika, a nawet o nim nie wiedziały. Wójt Ladislav Olšar powiedział redakcji, że o odstonięciu pomnika dowiedział się dopiero z prasy (choć z drugiej strony przyznał,

że zapraszano go „na jakąś uroczystość z okazji święta państwowego”, w której, z powodów rodzinnych, nie mógł wziąć udziału). Przyznał, że do tej pory nie wiedział nawet, kim był Šnejdárk. – Z wielkimi przywódcami sprawa zawsze jest złożona. Ten, kto przez jednych nazywany jest bohaterem, przez innych jest potępiany. W każdym razie byłoby mi przykro, gdyby jakiś kamień upamiętniający człowieka, który zmarł dawno temu, miał naruszyć stosunki pomiędzy Czechami i Polakami. Oznaczałoby to, że nasze stosunki nie są tak dobre, jak sądzimy. Jestem zdania, że nie powinniśmy wciąż oglądać się wstecz, lecz raczej spoglądać w przyszłość – przekonywał.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

RANKING MIAST

Odpowiednia infrastruktura drogowa, optymalna liczba uczniów w klasach oraz dostosowane do potrzeb petenta godziny otwarcia ratusza to główne powody, dla których Odry zajęły pierwsze miejsce w tegorocznej analizie porównawczej pn. „Miasto dla biznesu”. Poszczególne miasta oceniano na podstawie pięćdziesięciu różnych kryteriów, przy czym jedna połowa z nich dotyczyła warunków dla biznesu, a druga funkcjonowania administracji publicznej. Odry, które obroniły ubiegłoroczne zwycięstwo, wiodą prym w obydwu zakresach. Z miast naszego terenu najlepiej wypadł Trzyniec (5. lokata), Czeski Cieszyn (7.) i Hawierzów (9). Na szarym końcu uplasowały się natomiast Jablunków, Karwina i Orłowa, która w wojewódzkim rankingu miast znalazła się na przedostatnim miejscu. (sch)

NOWELIZACJA MATUR PODPISANA

Prezydent RC, Václav Klaus, podpisał wczoraj nowelizację matury państwowej. Dzięki uchwaleniu zmian, które zaproponowało Ministerstwo Szkolnictwa w RC, matura będzie miała w przyszłych latach tylko jeden poziom trudności. Zmianie nie ulegnie natomiast proponowane podwyższenie liczby obowiązkowych przedmiotów maturalnych. Uczniowie szkół średnich będą więc nadal obowiązkowo zdawać egzamin dojrzałości z języka czeskiego oraz z matematyki lub języka obcego. Obok dwóch przedmiotów obowiązkowych również w przyszłym roku będzie trzeba zdać dwa przedmioty nieobowiązkowe. Dzięki podpisanej nowelizacji nie dojdzie do skomplikowania organizacji przyszłorocznych matur państwowych. Maturzyści powinni już obecnie znać warunki przyszłorocznych matur, ponieważ 15 listopada mija termin składania zgłoszeń maturalnych na 2013 rok. (maki)

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 10 do 14 °C
noc: 6 do 2 °C
wiatr: 3-7 m/s

dzień: 7 do 11 °C
noc: 8 do 4 °C
wiatr: 3-7 m/s

REKLAMA

kompleks sportowy VITALITY Wędrynia
tenisowe SOBOTY z rabatem
od godz. 8:00 do 22:00 | cena za 1 godz. i kort **330,-**

rezerwacje
tel.: 736 626 848
www.vitalityslesko.cz



KRÓTKO

KOALICJA
PODPISANA

OSTRAWA (sch) – Lider morawsko-śląskich socjaldemokratów i wicehetman minionej kadencji, Miroslav Novák, oraz wojewódzki lider komunistów, Josef Babka, stwierdzili w czwartek swoimi podpisami wolę wspólnego zarządzania regionem w okresie najbliższych czterech lat. Umowa koalicyjna między ČSSD i KSČM zawiera m.in. nominacje na szefów wojewódzkich komitetów i komisji, precyzuje też skład Zarządu Województwa. Będzie w nim odtąd zasiadać siedmiu socjaldemokratów i czterech komunistów. Pierwsze konstytuujące posiedzenie Rady Województwa Morawsko-Śląskiego odbędzie się w piątek 9 listopada.



Miroslav Novák i Josef Babka.

PREZESEM
PAWEŁ WAŁACH

REGION (kor) – Na wtorkowym zebraniu członkowskim Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w Republice Czeskiej wybrano nowego prezesa. Szefem plastyków będzie Paweł Wałach. Zastąpi on w funkcji prezesa SAP Darinę Krygiel.

»ZWROT« W FORMIE
ELEKTRONICZNEJ

CZESKI CIESZYN (kor) – Od listopada czytelnicy miesięcznika „Zwrot” Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego mogą pismo zakupić w wersji elektronicznej. „Zwrot” można czytać m.in. na urządzeniach z systemem Android, iPadach i komputerach.

PSYCHOLOG
DO USŁUG

CZESKI CIESZYN (sch) – Młodzież Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie nie musi już sama rozwiązywać swoich problemów. Począwszy od listopada, w każdy piątek, szkoła oferuje konsultacje oraz porady szkolnego psychologa. Ze swoimi pytaniami i wątpliwościami uczniowie mogą zgłaszać się indywidualnie i grupowo, całą klasą.

Kto najlepiej pisze dyktando?

Niespełna dwa tygodnie temu pisali dyktando. Teraz mogą poznać jego wyniki. Wczoraj udostępniła je naszej redakcji Barbara Kubiczek z Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, organizatorka Wielkiego Dyktanda dla Zaolzia oraz konkursu dla uczniów szkół podstawowych „Mistrz Ortografii 2012”.

– Uczestnicy Wielkiego Dyktanda dla Zaolzia podpisywali swoje prace wybranym przez siebie godłem. Zwycięskie godła opublikowaliśmy na stronach internetowych Centrum www.pctesin.cz. Prosimy więc, żeby te osoby zgłosiły się do nas – apeluje B. Kubiczek do anonimowych na dzień dzisiejszy zwycięzców, którzy ukrywają się pod ksywami Wagary, Kaktus, Niedźwiedź, Wiewiórka, Stokrotka i Kiwi. Jej zdaniem, dyktando nie należało do najtrudniejszych. – Dostyc dużo uczestników popełniło mniej niż dziesięć błędów. Mistrz potknął się tylko trzy razy – skomentowała.

A z czym były największe kłopoty?



Uczestnicy konkursu „Mistrz Ortografii 2012” w auli Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie.

– W Wielkim Dyktandzie chociażby z takimi słowami, jak hoża czy rześka młodość, no i z pisownią łączną i rozłączną, co zresztą dotyczyło również uczniów startujących w konkursie „Mistrz Ortografii 2012”. Nie było natomiast specjalnych problemów z interpunkcją – mówi B. Kubiczek, która spotkała się z poglądem nauczycieli, że dyktando były za trudne. – Jeżeli jednak chcemy wyłonić mistrza, to poziom

dyktanda musimy zawyżyć. Tak jest we wszystkich konkursach zarówno matematycznych, jak i językowych – uważa organizatorka. Najlepsi sobie jednak całkiem nieźle poradzili. Zwycięzca pierwszej kategorii, Mateusz Lipowski z Polskiej Szkoły Podstawowej im. Jana Kubisza w Gnojniku, popełnił w dyktandzie tylko dwa błędy, równie dobrze poszło mistrzowi trzeciej kategorii, Adamowi Kubiczkowi z tejże szkoły.

Natomiast laureaci kategorii drugiej, którzy zajęli pierwsze miejsce ex aequo, Grzegorz Molin i Dominik Poloček z Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie, zrobili po siedem błędów.

Autorami tekstów dyktand byli: Danuta Krzyżyk, Lidia Kosiec i prof. Jerzy Bralczyk. Prace uczestników Wielkiego Dyktanda dla Zaolzia oceniało jury w składzie: prof. Daniel Kadłubiec, Lidia Kosiec i Jan Kubiczek, dyktanda dzieci – Lidia Kosiec, Monika Bojarska-Słowiaczek i Renata Czader.

Poniżej podajemy dokładne wyniki: Kategoria I: 1. Mateusz Lipowski (PSP Gnojnik), 2. Karolina Heczko (PSP Gródek) 3. Agata Grycz (PSP Czeski Cieszyn) i Klara Revenda (PSP Ropica), Kategoria II: 1. Grzegorz Molin i Dominik Poloček (PSP Czeski Cieszyn), 2. Ala Cieniałą (PSP Czeski Cieszyn), 3. Mariusz Gociek (PSP Bystrzyca), Kategoria III: 1. Adam Kubiczek (PSP Gnojnik), 2. Aleksandra Wania (PSP Czeski Cieszyn) 3. Mirka Putzlacher (PSP Czeski Cieszyn). (sch)

Jest dotacja dla Piosecznej

Unia Europejska dofinansuje budowę nowych terenów wypoczynkowych w Piosecznej. Ta jedna z najmniejszych gmin regionu, rozciągająca się nad Jabłonkowem i pod stokami Bągińca, otrzyma za pośrednictwem Regionalnego Programu Operacyjnego zastrzyk finansowy w wysokości 6 mln koron. Budowa nowego kompleksu sportowo-wypoczynkowego w Pio-

secznej pochłonie 7,8 mln koron. Jak poinformował nas wójt David Ćmiel, w przyszłości będzie tam można organizować imprezy zarówno o charakterze sportowym i kulturalnym, ale też spotkania miejscowych organizacji społecznych. W tym Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. – Kompleks będzie miał do dyspozycji nowy par-

king – powiedział nam wójt Ćmiel. Uściślił, że nowy kompleks powinien być otwarty najpóźniej za cztery miesiące.

Dodajmy, że z funduszy UE zostały dofinansowane także projekty Bezdiechowa koło Ostrawy (remont Domu Kultury) oraz budowy ścieżki rowerowej między Hradcem nad Morawicą oraz Żimrowicami. (kor)



Fot. ARC

UWAGA NA HELSINKI!

Afery alkoholowej ciąg dalszy. W czwartek służby medyczne w naszym regionie interweniowały w trzech przypadkach zatrucia metylalkoholem. Dwie osoby znajdują się pod opieką lekarską w szpitalu wojewódzkim w Ostrawie-Porubie, jedna osoba zmarła. Chodzi o 53-letniego mężczyznę z Dąbrowy.

Jak poinformowała dziennikarzyni Gabriela Holčáková, rzeczniczka prasowa wojewódzkiej komendy policji RC, prawdopodobną przyczyną śmierci było spożycie zatrutego alkoholu z butelki bez oficjalnej akcyzy. W naszym regionie to już 19. ofiara afery alkoholowej, w całym kraju chodzi zaś o 31. przypadek. Według informacji Policji RC, trójka zaprzyjaźnionych ze sobą mężczyzn raczyła się wódką niewiadomego pochodzenia z etykietką „Helsinki Group”. (jb)

Znamy ceny biletów LEO Expressu

Nowy przewoźnik kolejowy Leo Express, który będzie kursował na trasie Bogumín – Praga, podał nieoficjalne jeszcze ceny biletów. Według informacji działu promocji bilet w jedną stronę będzie kosztować około 290 koron. To na dzień dzisiejszy tańsze połączenie ze stolicą RC, niż oferują Czeskie Koleje.

Pociągi LEO Express na trasie Bogumín – Praga zaczną kursować w połowie listopada. Początkowo będzie chodzić o jazdy próbne. Pełny serwis zacznie oferować nowy przewoźnik prywatny dopiero w grudniu. Do Pragi można się obecnie wybrać nie tylko pociągami Czeskich Kolei. Sporą popularność



LEO Express w pełnej krasie.

cią cieszą się złote pociągi spółki RegioJet, właścicielem której jest znany biznesmen Radim Jančura. RegioJet nie zatrzymuje się jednak

w Boguminie – pasażerowie z naszego regionu muszą skorzystać z dworca kolejowego w Hawierzowie lub Ostrawie. (jb)

Zmieniamy się dla was

Po kilku miesiącach istnienia odnowionej strony internetowej „GłosLudu” postanowiliśmy wprowadzić kilka poprawek. Dzięki nim korzystanie ze strony będzie jeszcze prostsze niż do tej pory, nie zabrakło również nowości. Przede wszystkim zmienił się układ aktualności – teraz na głównej stronie widać więcej wiadomości. Wprowadziliśmy także ikonki, które pojawiają się obok poszczególnych artykułów. Symbol kamery oznacza, że oprócz tekstu można zobaczyć krótki film na temat interesującego nas wydarzenia, w przypadku aparatu wiadomo, że do artykułu dołączyliśmy więcej zdjęć. Jest także ikona GL24 – w tym przypadku artykuł czy zdjęcia otrzy-



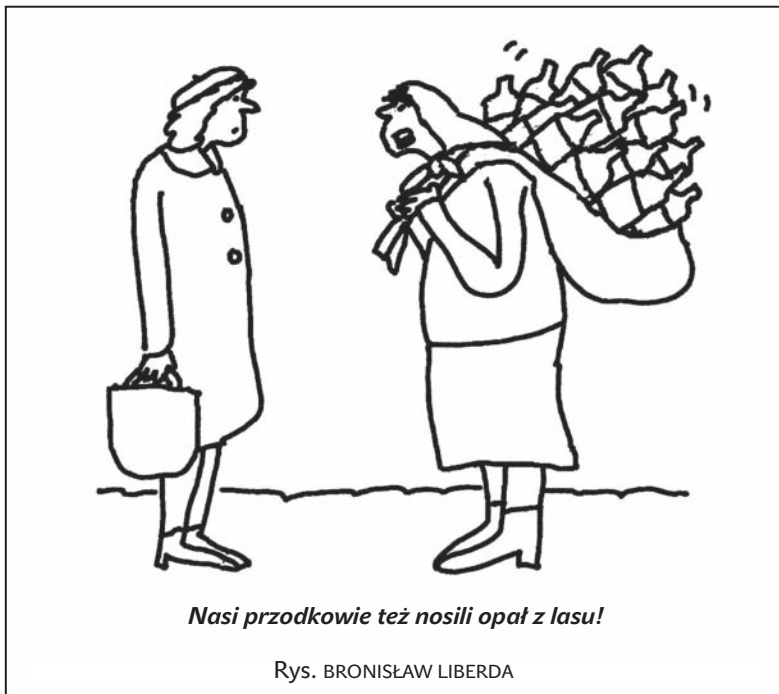
Nowa strona internetowa funkcjonuje od kilku dni.

małyśmy od naszych czytelników. Rubryka ta szczególnie leży nam na sercu. Chcąc wysłać do nas wiadomość – może to być zapowiedź imprezy w państwa miejscowości, zdjęcie z pierwszego śniegu czy ostatnio

zebranych grzybów – wystarczy kliknąć w ikonkę „Głos 24”, która znajduje się w dolnej części strony. Nowością jest także zdjęcie dnia oraz rysunki autorstwa Bronisława Liberdy, które ukazują się w sobotnim wydaniu papierowym „Głosu Ludu”.

Na koniec zmiana najważniejsza – na stronie internetowej wprowadziliśmy możliwość prenumeraty gazety bez konieczności wychodzenia z domu. Wystarczy wypełnić prosty formularz, a resztą zajmiemy się już w redakcji.

Miło nam donieść, że strona internetowa jest coraz chętniej oglądana. W październiku zanotowaliśmy ponad 80 tysięcy odsłon, o 10 tys. więcej niż w rekordowym sierpniu. (wot)



Nasi przodkowie też nosili opał z lasu!

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Buciorami w polską duszę?

Czesi mają prawo pamiętać o swoich bohaterach. Lecz trzeba przy tym rozumieć, że historia Czechosłowacji jest bardzo zróżnicowana pod względem narodowościowym. Kotlinę czeską, Morawy i Śląsk zasiedlali nie tylko Czesi, ale także Żydzi, Niemcy i Polacy. Te ostatnie dwa narody w niektórych regionach tworzyły nawet większość, tak jak Polacy na Zaolziu. Do republiki zostały przyłączone niedobrowolnie. Dlatego tworząc politykę historyczną, do której odwołanie pomników należy, trzeba uważać na kontekst. Ile byłoby krzyku,

gdyby Polacy odsłoniли pomnik gen. Bortmowskiego na Zaolziu?

Wzajemną historię tworzyły relacje ludzi ugodowych i konfliktowych. Generał Josef Šnejdarek należał do grona ludzi najbardziej radykalnych, najbardziej skrajnych, posługujących się dla osiągnięcia swych celów obłudą i fałszem i innymi metodami niegodnymi żołnierza. Jego żołnierze dobijali w Stonawie jeńców wojennych, on sam posługiwał się podstępem i kłamstwem na przykład wobec polskiego generała Latinika. Z jego powodu wielu ludzi cierpiało na

ziemi cieszyńskiej. Nie jest to dobry symbol pojednania, wręcz odwrotnie.

Nie rozumiem postawy kronikarza Majera, ani też wojta Bystrzycy, który udaje, że o niczym nie wie, co jest czystym kłamstwem. Przecież oni zasiadają przy wspólnym stole z wnukami ludzi, których dziadków wojska Šnejdárka maltretowały, terrorowały i więziły w Lipniku nad Beczwą. Czy w tych ludziach nie ma ani odrobiny sumienia, skruchy, pojednania? Co kusi ich do tego, by stale rozdrapywać stare rany nienawiści? Rozumiem, że dla Czechów ten

pomnik może być ważny, ale trzeba tu czytać kontekst historyczny. Jeżeli konieczne postać ta musiała zostać przypomniana, to pomnik powinien stać w jego rodzinnych Napajedlach, a nie na Śląsku Cieszyńskim, gdzie jest symbolem upokorzenia narodu polskiego. Ten pomnik na tym miejscu mógł wzniesić tylko człowiek, który bądź nie zna historii regionalnej lub celowo po raz kolejny chce znieważać Polaków.

Gdyby jego zamiary były szczerze, można byłoby przypomnieć innych czeskich wojskowych, którzy, acz-

kolwiek byli czeskimi patriotami i bronili zażarcie czeskiego stanu posiadania na Ziemi Cieszyńskiej, to z szacunkiem odnosili się do Polaków. Do takich należeli żołnierze garnizonu z Frydku, którzy przed wojną otoczyli opieką miejsce śmierci legendarnych lotników polskich, tzw. Zwirkowisko. Takich wzorów inicjatorzy pomnika jednak nie szukali, bo nie chcą uczcić pamięci bohatera, ale chcą z brudnymi buciorami wejść w duszę Polaków.

JÓZEF SZYMECZEK,
prezes Kongresu Polaków w RC

moim zdaniem



GEOGRAFICZNIE TO JESTEŚMY W PORZĄDKU

JACEK SIKORA, sikoraj@glosludu.cz

Pamiętam, jak kiedyś – jako członek Zespołu Pieśni i Tańca „Olza”, bawiliśmy się słówkami. – Idziesz na „Olszę”? – pytał kolega, z którym nie tylko siedziałem w ławie szkolnej, ale też tańczyłem w tym zespole reprezentacyjnym Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. „Olsza” to przecież, jak odkryliśmy, nazwa rzeki, o której pisał już Henryk Sienkiewicz w „Potopie”

– śmialiśmy się. W części, kiedy to król-wygnaniec Jan Kazimierz postanowił wracać przez nasz teren do Polski, przejeżdża on, u Sienkiewicza, w Oderbergu (Bogumin) właśnie przez... Olszę.

Niemniej jasne nam zawsze było, tak samo jak wszystkim mieszkańcom Śląska Cieszyńskiego, nie tylko Polakom, bo i czeskim patriotom z tego regionu, że rzeka ta nazywa się Olza. Śpiewaliśmy często ten

nasz hymn. Z dumą. I zaciskaliśmy pięści idąc w świętogorolskim korowodzie, kiedy to niektórzy złośliwcy śpiewali nam na złość o tym, że „pluje Olše po dolině jak před léty” i „kvetou nad ní květy...”. Bo i tak bywało i bywa nadal...

A tu nagle mamy głos zza Olzy, z tej części regionu, do którego przez tyle lat tęskniłymi i do którego nie można się było przez dziesiątki lat dostać bez zaproszenia od rodziny:

po co się oburzać na „Plyneš Olše”, kiedy to przecież normalne, że „tłumaczy się w świecie tytuły utworów na języki ojczyste”. I geograficzne...

Boli też to, że Polacy zza Olzy nadal „idą na Czechy”, jadą „do Trinec lub Havirov” i w każdej knajpce lub sklepie starają się – kalecząc znacznie język – mówić wyłącznie po czesku. Boć to przecież „wielki świat”.

A powracając do tematu multi-

medialnych pomników. Napisała do mnie koleżanka po piórze, że podobno „coś nie tak jest” z tłumaczeniami polskich nazw na tabliczkach w Parku Sikory, które przygotowała strona polska. A w nagranej na pomniku czeskiej wersji tekstu przez cały czas pojawia się nie Adam Sikora lecz... Sýkora. Nie wiem, nie sprawdzałem. Jeśli jednak tak jest, to jest to już nie skandal, lecz świństwo...

felieton



ULICZKA KOBIET

WŁADYSŁAWA MAGIERA

W Cieszynie na wzgórzu zamkowym jest siedem niewielkich lamp, na których widnieją nazwiska kobiet, a tablice na murze przypominają ich działalność. Uliczka powstała dwa lata temu i nasze Stowarzyszenie Klub Kobiet Kreatywnych miało nadzieję, że będzie ich przybywać. Wszak wiele jest zasłużonych kobiet. Nic się jednak nie działo, nie było pieniędzy. A teraz będą nowe lampy. Znalazły się rodziny, które chcą upamiętnić swoje przodkinie. Ro-

dziny te zawsze wiedziały, że wśród przodków były wyjątkowe kobiety, ale dopiero po publikacji książki postanowiły działać, zresztą nadarzyła się taka możliwość. Lampy powstaną być może jeszcze w tym roku. I tu mój apel. Gdyby rodziny z tej strony Olzy chciały upamiętnić swoją znaną krewniaczkę, to proszę skontaktować się z redakcją „Głosu Ludu”. Upamiętnione do tej pory kobiety swoją działalnością i pracą przyczyniały się, w bardzo różny sposób, do rozwoju

naszej małej ojczyzny. A takie mieszkanki zawsze po obu stronach Olzy. Niekiedy zastanawiamy się, a co ona takiego zrobiła? Musimy jednak pamiętać, że te kobiety żyły w innych czasach i to co dla nas jest oczywiste, wtedy wcale takie nie było. Nawet to, że dzisiaj chodzimy w spodniach, nasze poprzedniczki musiały wywalczyć. Przykłady można by mnożyć.

Rodziny zwróciły się jeszcze do mnie z inną prośbą. Chcą nie tylko upamiętnić swoje przodkinie, ale

postanowiły wspólnie ufundować lampę Annie Ruckiej, działaczce z Nydku. Pod wpływem lektury jej biogramu i fragmentów listów z obozów, które zamieściłam, podjęły taką decyzję. Nie wiem, czy żyją krewni, bo dwaj synowie, którzy przeżyli wojnę, już odeszli, jeden zaś został powieszony w Nawsiu przez hitlerowców. Anna, absolwentka szkoły gospodyń w Końskiej, była znaną działaczką w okresie międzywojennym, zresztą nie tylko kobie-

cych organizacji. Swojej aktywności nie zaprzestała w czasie wojny, razem z rodziną zaangażowała się w ruch oporu. Aresztowana w 1943 roku, zginęła śmiercią męczeńską w Oświęcimiu w 1944 roku. Wzruszające listy z więzień, które najlepiej oddają jej poglądy i przekonania skłoniły rodziny do upamiętnienia tej zanej kobiety.

Uliczka się więc rozrośnie i mam nadzieję, że na tych planowanych sześciu lampach się nie skończy.

Klub Polski w Pradze szykuje urodziny

Stowarzyszenie Klub Polski w Pradze szykuje się do jubileuszu. W tym roku mija bowiem 125 lat od założenia w 1885 roku w stolicy Czech najstarszej w naszym kraju polskiej organizacji. Pracy Polonusi uczczą rocznicę w sobotę 17 listopada o godzinie 16.00 w Domu Mniejszości Narodowych w Pradze 2 przy ul. Vocelovej 3.

Korzenie Polonii praskiej sięgają początków lat osiemdziesiątych XIX wieku. Już w 1885 roku grupa działaczy na czele ze Stanisławem Towarnickim zwołała na dzień 3 maja zebranie założycielskie Klubu Polskiego w Pradze. W ciągu następnego roku przygotowano statut Klubu, który został uchwalony aż 12 grudnia 1886 roku i następnie przesłany do zatwierdzenia przez c.k. Namiestnictwo Czeskie. 2 lu-

tego 1887 na zebraniu inauguracyjnym członków Klubu Polskiego dokonano wyboru Zarządu i rewizorów. Pierwszym prezesem Klubu został Stanisław Towarnicki, a jego zastępcą Edward Scholz.

Zadania Klubu Polskiego realizowano w granicach zakreślonych statutem. Na pierwszym miejscu położono nacisk na akcje kulturalno-oświatowe organizowane dla środowiska polskiego. Powoływano specjalne komitety obchodów ważnych wydarzeń historycznych. Do najsilniej przeżywanych i zapamiętanych należały: nabożeństwo żałobne za spójność duszy Józefa Ignacego Kraszewskiego odprawione z inicjatywy Klubu Polskiego 18 kwietnia 1887 r. w kościele św. Wojciecha na Nowym Mieście, obchody stulecia Konstytucji 3 Maja w 1891

r. i Powstania Kościuszkowskiego w 1894 r. oraz Uroczystości Mickiewiczowskie z 1890 r. związane z przewiezieniem zwłok wieszczki do Krakowa. Wspomnieć też wypada o stałej współpracy Klubu Polskiego z Teatrem Letnim (Letní divadlo na Smíchově). Wielką popularnością nie tylko wśród Polaków, ale również Czechów i przedstawicieli innych narodów mieszkających na terenie Pragi cieszyły się odczyty o tematyce historycznej.

W latach 1887-1914 dochodziło dość często do zmian w składzie Zarządu Klubu, w tym też na stanowisku prezesa. Od 1894 roku na podstawie rozporządzenia c.k. Namiestnictwa w Pradze z dnia 24 czerwca powołano przy Klubie Polskim Kasę Wzajemnej Pomocy z przeznaczeniem dla swoich cho-

rych członków. W czasie I wojny światowej działalność Klubu skoncentrowała się przede wszystkim na niesieniu pomocy dla uchodźców z Galicji. Organizowano dla nich tzw. kuchnie, udzielano skromnej pomocy materialnej. Rannym żołnierzom polskiej narodowości przebywającym w praskich szpitalach rozdano wszystkie książki z biblioteki Klubu, liczącej w 1895 r. 248 tomów.

Klub Polski w Pradze działał do II wojny światowej. Działalność wznowił dopiero 3 maja 1989 roku, jako 95. Miejscowe Koło PZKO. Jednak na zebraniu członkowskim 29 sierpnia 1991 roku podjęta została decyzja o rozwiązaniu Koła PZKO i reaktywowaniu Stowarzyszenia Klub Polski z siedzibą w Pradze. Zostało ono oficjalnie zarejestrowane przez Ministerstwo

Spraw Wewnętrznych RC 4 września 1991 roku. Pierwszym prezesem wybrano Bronisława Walickiego. Po przeprowadzeniu prezesa do Czeskiego Cieszyna (luty 1996 roku) na szefa Klubu wybrano Władysława Adamca, który pełni tę funkcję do dziś.

Jak zapowiada szef Klubu Polskiego w Pradze, Władysław Adamiec, na program jubileuszowego wieczoru złożą się: wernisaż wystawy rzeźbiarki Elżbiety Grosseovej, przemówienia oraz program muzyczny pt. „Poezja śpiewem podszycy” w wykonaniu aktorów Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego: Lidii Chrzanówny i Grzegorza Władysława (akompaniament fortepianoowy: Renata Brežková-Heczková).

(kor)

KONKURS RECYTATORSKI »KRESY« JUŻ PO RAZ OSIEMNASTY

Od Mickiewicza po Szymborską

W pracowni wychowania plastycznego w Gimnazjum Polskim w Czeskim Cieszynie już po raz osiemnasty odbyły się eliminacje centralne Konkursu Recytatorskiego dla Polaków z Republiki Czeskiej „Kresy 2012”. Jego laureaci z najstarszej, III kategorii, wyjadą w grudniu na finał konkursu do Białegostoku.



Uczestnicy konkursu z pierwszej kategorii z głównym organizatorem, Władysławem Kubieniem (pierwszy z lewej).

– To już praktycznie taka uroczysta, jubileuszowa edycja, bo osiemnasta. Dotarliśmy do wieku dojrzałego – śmieje się Władysław Kubień, nauczyciel Gimnazjum Polskiego, główny organizator imprezy. – Jak zwykle witamy u nas, w pracowni plastycznej, recytatorów z trzech kategorii: do lat 12, od 12 do 16, oraz od 16 wzwyż. Na finał do Białegostoku powinni wyjechać laureaci najstarsi. W tej startuje w tym roku czworo recytatorów. Niemniej jeśli się okaże, że ktoś z drugiej kategorii osiągnął bardzo dobry poziom, a skończył już 15 lat, może

się też zakwalifikować do białostockiego finału. Wszystko zależy od jurorów i od poziomu recytatorów – podkreśla Kubień.

Pytam o dobór tekstów. – Bywa różnie, raz ciekawiej, raz mniej – mówi Kubień. – Są lata, kiedy recytatorzy idą najłatwiejszą drogą i sięgają wyłącznie po lektury szkolne, innym razem są bardziej ambitni. Uważam, że w tym roku młodzi recytatorzy starają się rzeczywiście penetrować bardziej tereny współczesnej poezji polskiej. Oprócz tekstów Mickiewicza, Brzechwy czy Kerna młodzi ludzie sięga-

ją także po wiersze Szymborskiej, Twardowskiego, Herberta lub nawet poetów pokolenia „Brulionu”: Sosnowskiego czy Jaskuły. To mnie bardzo cieszy, bo ci poeci naprawdę mają coś ważnego do przekazania najmłodszemu pokoleniu także Zaolziańców.

Dodaje, że głównym organizatorem konkursu są: Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Białymstoku i Kongres Polaków, a wspomaga te instytucje nasza jedyna szkoła średnia. Wystąpienia recytatorów oceniali zaś trzyosobowe jury pod kierownictwem dyrek-



„Kresowe” jury (na pierwszym planie, od prawej): Urszula Namiołko, Mariusz Orzełek i Karol Suszka.

tora Teatru Cieszyńskiego, Karola Suszki. Oprócz niego zasiadli w nim dwaj jurorzy z Polski: Urszula Namiołko oraz białostocki aktor i reżyser Mariusz Orzełek.

– Cieszę się, że mogę zasiadać w tej komisji – podkreśla Karol Suszka. – To dzięki takim konkursom nasza młodzież może wyjeżdżać na finał do Białegostoku i spotykać się ze swoimi rówieśnikami z całego świata. My zaś możemy później proponować młodym Zaolziańcom współpracę ze Sceną Polską. To tu przecież odkryliśmy Maćka Cymorka (dziś student Akademii

Teatralnej w Warszawie) lub Izabelę Kapias, absolwentkę praskiej DAMU, która podobnie jak Maciek pojawia się w filmach, w telewizji. I dziś tak samo obserwuję jedną z recytatorek, Kysię Pękałę, której też chcę zaproponować współpracę z naszym teatrem – dodał Suszka.

W piątkowych eliminacjach wzięła udział dwudziestka młodych recytatorów z całego regionu. Nazwiska laureatów zaolziańskich eliminacji konkursu „Kresy 2012” zamieścimy we wtorkowym numerze „Głosu Ludu”.

(kor)

»Hutnik« dla Pawła Kalety

W sobotę 10 listopada, w przeddzień 100. rocznicy urodzin trzynieckiego kompozytora Pawła Kalety, odbędzie się w sali teatralnej Domu Kultury „Trisia” w Trzynie uroczysty koncert poświęcony pamięci artysty. Organizatorem koncertu jest Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik”, który wystąpi pod dyr. Cezarego Drzewieckiego, z akompaniamentem Beaty Drzewieckiej. Drzewiecka wystąpi też jako solistka w utworach fortepianowych Pawła Kalety. Gościem koncertu będzie Trzyniecka Orkiestra Kameralna pod batutą Aleny Kostkowej. Koncert urozmaici w foyer teatru wystawa oraz projekcja multimedialna.

Patronat honorowy nad uroczystym koncertem objęła konsul generalna RP w Ostrawie Anna Olszewska oraz burmistrz miasta Trzyna, Věra Palkovská. W trakcie koncertu przedstawiciele miasta prześlą na ręce córki Pawła Kalety Nagrodę Miasta Trzyna in Memoriam. Bilety są do nabycia w kasie biletowej DK „Trisia”, u chórzystów oraz bezpośrednio przed koncertem. Serdecznie zaprasza PZŚ „Hutnik”. Koncert rozpocznie się o godz. 17.00.

Anna Kornuta



Kwartet Pawła Kalety

Beata Bocek tutaj mieszka

Wokalistka, której twórczość trudno zamknąć w jednej szufladzie i osoba, z którą człowiek po kilku minutach rozmowy czuje się jak w towarzystwie starej znajomej – właśnie taka jest Beata Bocek. Po pięciu latach nagrała nową płytę. W przyszłą sobotę zaprezentuje ją w Klubie „Dziupla” w Czeskim Cieszynie. Krążek nosi polską nazwę „Ja tutaj mieszkam”, a znajdziemy na nim piosenki w języku polskim, czeskim, jeden utwór francuski oraz dwa w nieistniejącym, zmyślonym przez piosenkarkę języku. – Czasem chcę po prostu śpiewać, przez muzykę oddać nastrój, nie obciążając się tekstem – wyjaśnia Beata Bocek. – Również słuchacze nie muszą się wtedy zastanawiać nad słowami, mogą sobie wyobrazić to, co sami chcą...

Ubiegłoroczna finalistka konkursu „Tacy Jesteśmy” organizowanego przez Kongres Polaków w RC, pochodzi z Czeskiego Cieszyna, a dokładnie z Żukowa Dolnego, lecz od kilku lat mieszka w Rożnowie pod Radhoszczem. – Kiedy pewnego razu wracałam z gitarą z gospody po koncercie, ktoś zapytał mnie, kiedy znów przyjadę do Rożnowa. Odpowiedziałam: „Ja tutaj mieszkam!”



Nowa płyta Beaty Bocek

Stąd wzięła się tytuł płyty. Ma, oczywiście, szersze znaczenie. Wszędzie, gdzie śpiewam, czuję się trochę tak, jak bym tam mieszkała. Wyznaję łacińskie przysłowia „Omnia mea mecum porto” – wszystko, co posiadam, noszę z sobą – wyjaśnia.

Młoda wokalistka mówi, że „Dziupla” to jej domowa scena. Kilkakrotnie już śpiewała w klubie na ul. Strzelniczej. Wierzy, że również tym razem przyjdą jej posłuchać „znajomi i nieznajomi” z Cieszyna i okolicy. Koncert rozpocznie się o godz. 19.00. Bilety będą do nabycia na miejscu. W „Dziupli” można będzie również kupić nową płytę Beaty. (dc)

Wybieramy laureata nagrody »Złoty Jestem«

Listopad to czas na podsumowanie całorocznych osiągnięć zespołów i chórów, ciekawych inicjatyw i imprez, a także indywidualnych dokonań – artystycznych, sportowych, społecznych – osób wywodzących się z naszego środowiska. To czas na doroczny konkurs „Tacy Jesteśmy”, który organizuje Kongres Polaków w Republice Czeskiej. W tym roku odbywa się jego okrągła, 10. edycja. O statuetkę „Złoty Jestem” oraz nagrodę finansową w wysokości 15 tys. koron powalczą 10 finalistów, których sylwetki prezentujemy na czterech stronach dzisiejszego numeru „Głosu Ludu”. Mówiąc ściśle – powalczą za nich ich fani, przyjaciele i znajomi, bo to od ich głosów będzie zależało, kto sięgnie po najwyższy laur. Komisja konkurso-

wa Kongresu Polaków nominowała do nagrody następujące osoby: Noemi Bocek, Romana Burdę, Macieja Cymorka, Marka Grycza, Władysława Kristena, Tadeusza Łakotę, Klemensa Słowioczka, chór „Collegium Iuvenum”, zespół teatralny MK PZKO w Milikowie oraz zespół „Skotniczka” MK PZKO w Orłowej-Lutyń.

Głosować na wybranego przez siebie finalistę można od dziś do 18 listopada. – Do wyboru są trzy sposoby, każdy może więc wybrać taki tryb głosowania, który mu najbardziej odpowiada. Może też skorzystać ze wszystkich sposobów jednocześnie i dzięki temu oddać aż trzy głosy na swego faworyta. Ale uwaga – z każdego ze sposobów można skorzystać tylko raz – poinformowała Aneta

Roszka z Kancelarii Kongresu Polaków. Pierwsza możliwość to głosowanie za pomocą kuponu zamieszczonego w „Głosie Ludu”. Dziś publikujemy go po raz pierwszy, pojawi się również w kolejnych numerach gazety. Ta opcja jest najbardziej korzystna dla głosujących, ponieważ nadesłane kupony wezmą udział w losowaniu o cyfrowy aparat fotograficzny i nagrody książkowe. Kupony należy przekazać do Kongresu Polaków, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn. Na ten sam adres można również wysłać zwykłe kartki pocztowe z imieniem i nazwiskiem wybranego przez siebie finalisty oraz własnymi danymi osobowymi. Trzeci sposób to wysłanie tych samych danych w SMS-ie pod nr tel. 736 627 021.

Wieczór galowy, na którym przedstawia się nominowani i wręczona zostanie nagroda „Złoty Jestem”, odbędzie się w sobotę 24 listopada o godz. 17.00 w Teatrze Cieszyńskim. Bilety będą do nabycia od czwartku 8 listopada w Kancelarii Kongresu Polaków. Można je zarezerwować telefonicznie pod numerem 558 711 453 lub pisząc na adres mailowy kancelaria@polonica.cz.

Na gali co roku pojawia się ciekawy wykonawca z Polski. Nie inaczej będzie w tym roku. Gościem specjalnym będzie zespół „Dzień dobry” z Bielska-Białej, który posiada w swym repertuarze piosenki legendarnego Marka Grechuty. Na łamach „Głosu Ludu” przedstawimy go bliżej w przyszłym tygodniu. (dc)

KUPON

Nominowany do nagrody

Imię i nazwisko głosującego

Adres

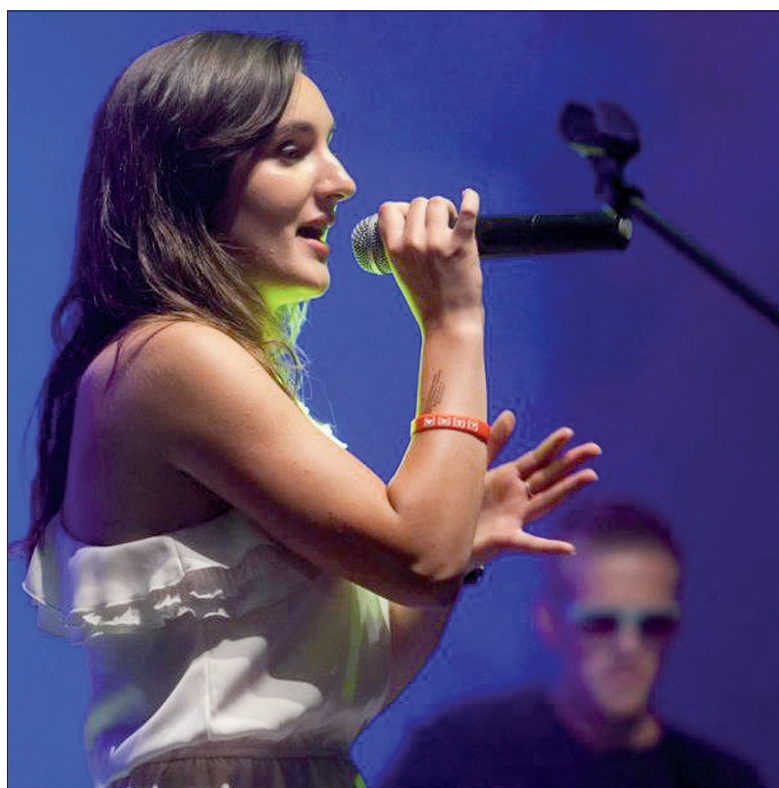
Tel/e-mail

Noemi Bocek

Za konsekwentny rozwój talentu wokalnego, za własny styl bez względu na trendy

Noemi Bocek pojawiła się na regionalnej scenie muzycznej stosunkowo niedawno. Choć mówi o sobie, że śpiewa od zawsze, po raz pierwszy wystartowała w eliminacjach Festiwalu Piosenki Dziecięcej dopiero cztery lata temu. Dość niefortunnie, bo została zdyskwalifikowana za niedotrzymanie czasu występu. Jurorzy jednak od razu poznali się na jej talencie. Na finałowy koncert zaprosili ją w charakterze gościa. W dwa lata później wszystko już poszło jak z płatka. Ówczesna dziewięcioklasistka Polskiej Szkoły Podstawowej w Trzyńcu, Noemi Bocek, zdobyła w Hawierzowie pierwsze miejsce w najstarszej kategorii śpiewaków. A potem posypały się kolejne pierwsze nagrody, jak np. „Česko zpívá” czy polskiej Lidze Talentów, oraz regionalnych, jak „Werk Anděl”.

Najpierw uczyła się gry na skrzypcach, dopiero potem wymieniła je za śpiew solowy. Lekcje bierze w szkole muzycznej w Trzyńcu, tam śpiewa w



Fot. ARC

zespole „Boutique”. Noemi od pół roku występuje też z własną grupą muzyczną. – Przed Świętem Trzech Braci otrzymałam ofertę, żeby zaśpiewać na tej imprezie. Kolega pomógł mi zorganizować grupę muzyczną i odtąd gramy razem. Na Zlocie, na Gorolskim Świącie... – przybliżyła początki bandu jego solistka, która próbuje też pisać teksty do piosenek. – Stworzenie własnego autorskiego repertuaru wymaga jednak trochę czasu – zaznacza. Ze stylów, które jej odpowiadają, wymienia jazz, soul i pop gospel.

Noemi mieszka w Oldrzychowicach, uczęszcza do drugiej klasy Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie. – Nigdy nie żałowałam, że poszłam do tej szkoły. Kocham atmosferę gimpla. Co prawda nie za bardzo przepadam za przedmiotami ścisłymi, lubię natomiast wuef, no i w sumie języki też mogą być – stwierdza, podkreślając, że kiedy czasem nie ma jej w szkole, nauczyciele

to rozumieją. Wiedzą dlaczego. Jej śpiewu mieli okazję już nieraz posłuchać. – Po raz pierwszy zaśpiewałam w gimnazjum na „Podpalaniu szkoły”. Potem był Koncert Świąteczny i pokaz mody „Kwiat Morwy” – wymienia. Jak podkreśla, najbardziej lubi śpiewać po polsku i angielsku. Gorzej śpiewa się jej po czesku. Ten język uważa za zbyt twardy.

Dla Noemi jej własna nominacja do nagrody „Złoty Jestem” nie jest w tym roku jedyną. Drugą zdobyła jako członkini gimnazjalnego chóru „Collegium Iuvenum”. – Śpiew chórally to co innego niż śpiew solowy. W chórze trzeba się bardziej scharować, tak żeby było słychać całość, a nie poszczególne głosy – porównuje młoda wokalistka.

Jak na razie nie ma dokładnie sprecyzowanych planów na przyszłość. Nie wyklucza możliwości podjęcia studiów muzycznych w Polsce, ale jak mówi, na podjęcie ostatecznej decyzji ma jeszcze czas. (sch)

Roman Burda

Za wydanie publikacji pt. „Ethiopia Omo River”

Wydana w 2011 roku publikacja to efekt podróży autora do Afryki, podczas których udało mu się sfotografować rzeczywistość osób żyjących w jednym z najbardziej niebezpiecznych regionów świata. Znaleźć w niej można ponad dwieście pięćdziesiąt czarno-białych fotografii ilustrujących życie codzienne, obrzędy i rytuały czterech plemion tubylczych nad rzeką Omo. – Afryka zafascynowała mnie w 1999 roku na tyle, że zechciałem tam powracać. Fotografowaniem zacząłem się interesować nieco później, można powiedzieć, że to m.in. Afryka zmotywowała mnie do tej czynności – powiedział Roman Burda, który do robienia zdjęć wykorzystuje tradycyjną metodę analogową. Proces naświetlania materiału światłoczułego pod powiększalnikiem, wywołania i utrwalania fotografii dokonuje samodzielnie. Publikacja „Ethiopia Omo River”

została bardzo pozytywnie przyjęta przez krytyków. Autor stawia bowiem na autentyczność. Do Afryki nie wyjeżdżał z myślą o publikacji. Dopiero po sześciu latach stwierdził, że prawdopodobnie posiada materiał, z którego powstać może książka. Publikacja fotografii to jego zdaniem największy sukces dla każdego fotografa. – Własna wystawa fotografii czy strona internetowa ma charakter przelotny. Natomiast publikacja ma zupełnie inny wymiar, jest ona pewnego rodzaju świadectwem dla kolejnych pokoleń – dodał Burda. Duży wpływ na jego twórczość fotograficzną miał kolega i fotograf Josef Bichler. W jego pracach zauważalna jest także współpraca z Petrem Helbichem (asystentem przedniego czeskiego fotografa Josefa Sudka), któremu towarzyszył w wycieczkach po Beskidach. Wynikiem ich współpracy była publikacja



Fot. ARC

fotograficzna o puszczy Mionszi. W jej skład wchodzi prace wybitnych fotografów na przestrzeni ostatnich osiemdziesięciu lat. Wyjątkowa książka „Prales Mionszi” została wydana w 2008 roku. Piękno łomnickiej przyrody sfotografował m.in. Josef Sudek, na którego zdjęciach zobaczyć można na przykład ginące jodły. W publikacji znaleźć można także czarno-białe fotografie Rudolfa Jandy, Herberta Thiela, Jana Byrtusa, Vladimira Bichlera, Petra Helbicha i Romana Burdy. Jakiemu tematowi poświęcona zostanie kolejna publikacja? – Swych planów na przyszłość nie będę zdradzał. Nie oznacza to jednak, że nie mam pewnych wizji. Nie należę do fotografów, którzy robią zdjęcia w każdej wolnej chwili. W robieniu zdjęć chodzi moim zdaniem o to, by pogłębić dany temat – podkreślił. (maki)

Maciej Cymorek

Za rolę w filmie „Láska je láska”

W styczniu br. wszedł do czeskich kin nowy film reżysera Milana Cieslára pt. „Láska je láska”. W rolach głównych wystąpili znani czescy aktorzy – Petr Nárožný, Simona Stašová, Eliška Balzerová, Ondřej Vetchý – a wraz z nimi uczeń czwartej klasy Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie, Maciej Cymorek. Zagrał romskiego chłopca, w którym zakochuje się 18-letnia Maruška (alias Aneta Krejčíková).

To była pierwsza przygoda z filmem sympatycznego czarnowłosego chłopaka z Czeskiego Cieszyna, lecz bynajmniej nie jego pierwsze doświadczenie aktorskie. Już jako nastoletni uczeń szkoły podstawowej zagrał w kilku przedstawieniach Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, a jeszcze wcześniej pojawiał się w wystawianych przez Scenę Czeską musicalach dla dzieci. W Gimnazjum rozpoczął współpracę ze Sceną Lalek „Bajka”. Świetnie grał w „Światłkach” i „Calineczce”.



Fot. MAREK SANTARIUS

Kiedy rok temu, po zdobyciu przez Macieja Cymorka Grand Prix w konkursie recytacyjnym „Kresy”, robiliśmy z nim wywiad do naszej gazety, bardzo dobrze wiedział, co chciałby osiągnąć w najbliższej przyszłości. Jego marzeniem były studia aktorskie, najlepiej w Polsce. – Zdecydowanie wolałbym studiować w Polsce, język polski jest dla mnie bardziej naturalny – przekonywał.

Jego marzenie się spełniło. Właśnie rozpoczął studia aktorskie na Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. – Pierwsze wrażenia są intensywne, siedzimy w szkole od rana do wieczora. Przynajmniej się nie nudzimy. Na razie jest bardzo fajnie – napisał kilka dni temu w mailu do naszej redakcji, kiedy udało mu się wreszcie zasiąść do komputera. Nie przecenia sukcesu, za który niewątpliwie można uważać dostanie się na aktorstwo do Warszawy. – Mój młodszy brat powiedziałby, że dostać się jest zdecydowanie

łatwo, a skoro on tak mówi, to trochę prawdy musi w tym być – napisał.

Podczas wakacji zagrał jeszcze małą rolę w filmie czesko-słowacko-holenderskiej produkcji, którego akcja toczy się w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Na tym na razie musiało się skończyć. – Podczas pierwszego roku studiów mamy oficjalny zakaz grania w teatrze, filmie, serialu. Czas na naukę – wyjaśnił.

Cymorek chciałby w przyszłości wypróbować różnorodnych ról w różnorodnych sztukach – starszych, jak i współczesnych. – Nie chciałbym się znaleźć w jakiejś szufladce, jak niektórzy aktorzy, którzy przez większość życia grają te same charakterystyczne role – stwierdził w zeszlaznym wywiadzie. Czas pokaże, czy również to marzenie mu się spełni.

Na pytanie, jak przyjął nominację do nagrody „Złoty Jestem”, młody aktor odpowiedział nieco przekornie: – Spoko... Trochę się martwię o to, kto wyśle dla mnie SMS-a... (dc)

Marek Grycz

Za wybitne osiągnięcia sportowe w pięcioboju nowoczesnym na arenie krajowej i międzynarodowej

15-letni Marek Grycz należy do najbardziej utalentowanych młodych pięcioboistów nowoczesnych nie tylko w naszym regionie, ale w całej Republice Czeskiej. Uczeń Polskiej Szkoły Podstawowej w Trzynie trenuje w klubie SC Bystrzyca należącym do czołówki krajowej w zakresie wyszkolenia młodych pięcioboistów nowoczesnych. Grycz nie jest pierwszym sportowcem tego klubu, który trafił do ankiety „Tacy Jesteśmy” Kongresu Polaków w RC. Wcześniej w nominacji znalazł się także jego starszy kolega z bystrzyckiej drużyny, Zbyszek Sznapka. Nominację do tegorocznej ankiety wywalczył Marek Grycz na arenach młodzieżowych mistrzostw Europy w Warszawie. W kategorii U17 Grycz uplasował się na 34. miejscu spośród 57 zawodników, co można uznać za sukces.

Marek Grycz przebojem wdarł się w świat sportowej rywalizacji. Na starcie swojej przygody z pięciobojem nowoczesnym regularnie zdobywał medale i puchary w prestiżowych zawodach, a także mistrzostwach RC. Po pierwszy poważny sukces osiągnął w 2009 roku, wygrywając w swojej kategorii wiekowej mistrzostwa RC. Niektórych swoich rywali pokonał nawet różnicą klasy. Obecnie Marek aklimatyzuje się w gronie starszych zawodników, gdzie konkurencja jest dużo wyższa. Pomimo to nadal poprawia swój warsztat sportowy. – Marek jest bardzo ambitnym chłopakiem i wciąż chce się rozwijać – powiedział nam Ivo Konvička, główny trener pięcioboju nowoczesnego w klubie SC Bystrzyca. Marek czuje się mocny w konkurencjach pływackich, o czym nie raz przekonał nas

podczas tradycyjnych Pływackich Mistrzostw Polskich Szkół Podstawowych w Bystrzycy. Zapytany w trakcie jednej z ostatnich edycji o pasję poza sportowe, odpowiedział bez wahania, że lubi też muzykę. Sportem i muzyką zaraził Marka jego ojciec Roman Grycz – nauczyciel w PSP Trzyniec i zarazem trener pięcioboju nowoczesnego w Bystrzycy.

W ostrej konkurencji towarzyszącej starszym kategoriom wiekowym nie można spocząć na laurach. Marek doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Trenerzy chwalą go za determinację. – Marek poprawił się w strzelectwie, a to jedna z kluczowych dyscyplin – zdradził Konvička. W młodzieżowych mistrzostwach Europy w Warszawie najlepiej spisał



Fot. ROMAN GRZYCZ

się Marek w basenie, gdzie sięgnął po rekord życiowy (2:10,7). W mistrzostwach U17 barw bystrzyckiego klubu broniła dwójka zawodników – oprócz Marka Grycza w Warszawie rywalizował też Jan Dživý.

Marek Grycz zakochał się w dynamicznej, atrakcyjnej dyscyplinie sportowej. Pięciobój nowoczesny cieszy się w świecie coraz większą popularnością. W ostatnich igrzyskach olimpijskich w Londynie ze złotym medalem wrócił do domu reprezentant RC, David Svoboda. Pięciobój nowoczesny łączy różne dyscypliny – zawodnicy muszą opanować do perfekcji strzelanie, jeździectwo, szermierkę, pływanie i bieg przełajowy. W młodszych kategoriach wiekowych rywalizacja ogranicza się do strzelania, pływania i biegów przełajowych. (jb)

»Collegium Iuvenum«

Za złotą strefę w konkursie Slovakia Cantat

Dla „Collegium Iuvenum” to już trzecia nominacja w konkursie „Tacy Jesteśmy”. Czy tym razem, w myśl popularnego „do trzech razy sztuka”, uda się zespołowi zdobyć główną nagrodę?

„Collegium Iuvenum” to młodzieżowy chór mieszany Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie, który działa od 13 lat w ramach Polskiego Towarzystwa Artystycznego „Ars Musica”. W zespole śpiewają wyłącznie uczniowie gimnazjum. Na dzień dzisiejszy ich liczba wynosi 78. Dyry-

gentem jest Leszek Kalina. To jego i własnej pracy chór zawdzięcza kolejne sukcesy, kolejne złote strefy zdobywane na kolejnych konkursach.

Ostatnim spektakularnym sukcesem, który równocześnie przyniósł chórowi nominację do nagrody „Złoty Jestem”, był konkurs „Slovakia Cantat”. Odbył się w dniach 27-28 kwietnia br. w Bratysławie. – „Slovakia Cantat” jest obecnie największym i najbardziej prestiżowym konkursem na Słowacji. To konkurs dosyć gigantycznych rozmiarów, organizowany

z dużym rozmachem. W tym roku wzięło w nim udział ponad pięćdziesiąt chórów w różnych kategoriach – mówi L. Kalina. Podobnie jak w pozostałych tego typu konkursach na świecie każdy chór był punktowany, po czym na podstawie zdobytych punktów plasował się w którejś ze stref – złotej, srebrnej, brązowej lub poniżej nich. – Maksimum punktów w tym konkursie było 30. Żeby uplasować się w złotej strefie, trzeba było ich zdobyć co najmniej 25 – wyjaśnia dyrygent. To się udało. „Collegium

Iuvenum” uzyskał ok. 26 punktów, ulegając w swojej kategorii tylko o kilka dziesiątych punktu 80-osobowemu chórowi konserwatorium z Serbii. Niewiele też brakowało, a „Collegium” wróciłby do Cieszyna z dwoma złotymi strefami. W kategorii folkloru chóralnego a capella chórowi przyznano ok. 24 punktów i srebrną strefę.

„Collegium Iuvenum” jest typowym chórem szkolnym z wszystkimi jego plusami i minusami. Do tych pierwszych należą młode, zdrowe głosy. Do

tych drugich fakt, że co cztery lata skład zespołu kompletnie się zmienia. – Mamy zdolną młodzież, w wielu przypadkach dobrze przygotowaną ze szkół podstawowych. Zresztą niekoniecznie musi chodzić o śpiew chóralny, ale także o muzykę rozrywkową czy ludową. Takiego stosunkowo doświadczonego chórzystę można od razu wcielić w szeregi zespołu. Choć zawsze podkreślam, że generalnie pierwszy rok jest rokiem przygotowawczym – opowiada o swoim zespole Kalina. Dobry materiał śpiewaczy to jedna sprawa, druga to systematyczna praca. – Takie chóry, jak nasz, spotykają się dwa, a nawet trzy razy w tygodniu. My mamy próby tylko raz na tydzień. Na konkursach nikt nam tego nie chce wierzyć. Nasza młodzież dojeżdża do gimnazjum z okolicy 30 km. Kiedy próba kończy się o 17, to już jest problem. Ponadto jeżeli uczeń jest zdolny, to oprócz śpiewania ma masę innych pozaszkolnych zajęć. Czyli próba częściej niż raz w tygodniu nie wchodzi w rachubę – wyjaśnia dyrygent.

Chór co roku zalicza ok. 10-15 występów oraz jeden, czasem dwa zwyciężające konkursy. (sch)



Fot. KAREL KAŠÁK

Władysław Kristen

Za odkrycie i spopularyzowanie najważniejszego symbolu Ziemi Cieszyńskiej – źródła rzeki Olzy, organizowanie wycieczek oraz zagospodarowanie tego miejsca

Źródło Olzy pod Gańczorką w Istebnej odkrył Władysław Kristen w 1998 roku. Już w następnym roku zapoczątkował tradycję wycieczek w to wyjątkowe miejsce. Rajd rowerowy „Do źródeł Olzy” oraz wrześniowa wycieczka autokarowa z okazji Święta Źródła zapisały się w kalendarz regionalnych imprez grubą kreską. Obie inicjatywy o charakterze patriotycznym spopularyzowały źródła symbolicznej rzeki Olzy na tyle, że wycieczki organizowane przez Władysława Kristena cieszą się ogromną popularnością.

– Idea odnalezienia źródła naszej rzeki zrodziła się podczas wycieczki czeskokocieszyńskiego Klubu Propozycji do Istebnej. Wówczas pokazano nam miejsce, w którym zlewa się woda z mokradeł. Nas interesowało jednak, gdzie mieści się prawdziwe źródło. Poszukiwań było wiele, nieraz odbywały się one w trudnych



Fot. MAREK SANTARIUS

warunkach. Z całą pewnością było warto, ponieważ udało nam się zna-

leźć bijące źródło pod Gańczorką. To miejsce jest precudne – powie-

ział nam Władysław Kristen, który jest nie tylko odkrywcą i propagatorem tego miejsca. Źródło zostało dzięki jego staraniom odpowiednio oznaczone tablicą z piaskowca gdułskiego, na której widnieje nazwa rzeki. Nie brakuje też tablicy z tekstem wszystkich zwrotek „Płyniesz Olzo” oraz kilku ławeczek. – Niestety kilka lat temu wichura spustoszyła okolice Gańczorki. Najpiękniejsze drzewo, które rośnie nad źródłem, przewróciło się, a jego korzenie sadyły na źródle. Trzeba było więc podjąć odpowiednie starania, by miejsce to na nowo urządzić. Bardzo pomogły nam władze Lasów Państwowych RP oraz przedstawiciele powiatu cieszyńskiego – dodał propagator źródła, którego działania mają charakter wielowymiarowy. Przez dziesięć lat stał na czele czeskokocieszyńskiego Klubu Propozycji. Obecnie jest prezesem MK PZKO Czeski

Cieszyn-Mosty, a także członkiem Harcerskiego Kręgu Seniora „Zaolzie”. Na zjazdach harcerskich często opowiada o historii i współczesności Zaolzia, stara się rozpowszechniać wiedzę o miejscowych Polakach. Władysław Kristen to człowiek-orkiestra. Uwielbia poezję Adama Mickiewicza. W tym roku znalazł się w finale Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Ostrołęce. Jest honorowym członkiem Towarzystwa Miłośników Ogrodnictwa w Cieszynie. Jak sam przyznał, w jego głowie rodzą się nieustannie nowe pomysły i inicjatywy. – Działalność społeczna naszych przodków jest na tyle bogata, że z całą pewnością warto ją kontynuować. Cieszę się, że zostałem nominowany do nagrody „Złoty Jestem”. Jest to pewnego rodzaju podziękowanie dla wszystkich zaolziańskich społeczników – podkreślił. (maki)

Tadeusz Łakota

Za podtrzymanie tradycji gawędziarskich w kolejnym pokoleniu

Absolwent Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Wędryni, obecnie uczeń pierwszej klasy Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, ma na swoim koncie wiele sukcesów. Już w wieku 6 lat zdobył 1. miejsce w Konkursie Recytatorskim dla polskich szkół podstawowych na Zaolziu. Odtąd w finale tego konkursu stawał regularnie każdego roku, osiągając najwyższe pozycje. Czołowe miejsca zajmował również w Konkursie Recytatorskim „Kresy” oraz Konkursie Recytatorskim Poezji Chrześcijańskiej.

Jego przygoda z gawędziarstwem rozpoczęła się nieco później, na drugim stopniu szkoły podstawowej, kiedy po raz pierwszy przygotowywał się do konkursu gwarowego „Po-



Fot. ARC

naszemu po obu stronach Olzy”. W konkursie tym młody gawędziarz zdobywał najwyższe laury. Nieraz występował z tekstami autorstwa swojej mamy, które powstały w oparciu o autentyczne opowieści – m.in. o przeżycia przodków, miejscowe zwyczaje, obrzędy i legendy. – Podobną mi się na przykład gawęda „O Nydku”. Opowiadałem o chwilach spędzonych u dziadków, o zbieraniu grzybów, ziół, tłoczeniu kapusty czy „helokaniu”. Pod koniec tej gawędy była mowa o legendzie związanej z powstaniem Nydku. Gawędziarstwo to skarbnica ludowych zwyczajów i mądrości, można się też zaśmiać do łez. Preferuję gawędy, które zawierają jakiś dowcip bądź wesołą historię – powiedział Tadeusz Łakota. Jego

talent gawędziarski zaowocował już wielokrotnie. W konkursie gwarowym zdobył dwukrotnie pierwsze i dwukrotnie też drugie miejsce. Na liście jego nagród i wyróżnień można zatem zauważyć zarówno sukcesy recytatorskie, jak i gawędziarskie. Do którego występu trudniej jest się przygotować? – Choć teksty gawędy, z którymi występowałem, były o wiele dłuższe aniżeli wiersze, zapamiętuję ich z większą łatwością. Gawęda ma to do siebie, że pozwala na częściową improwizację, można być po prostu sobą. Nie staram się kogoś naśladować, nie mam żadnych wzorów – przyznał młody gawędziarz, którego występy nie ograniczają się wyłącznie do konkursów. Dwukrotnie stanął na scenie w jabłon-

kowskim Łasku Miejskim podczas Gorolskiego Święta, a w przedstawieniach wędryńskiej podstawówki odegrał rolę Globusa w „Żaczku Szkolaczku i Przedszkolaczku” oraz rolę Kaya w „Królowej Śniegu”. Do jego sukcesów należy doliczyć również wyróżnienie w Konkursie Literackim Haliny Kowalczyk „Dziękuję, że jesteś” oraz trzykrotne zdobycie 2. miejsca w ogólnopolskim konkursie recytatorskim „Celostątni recitační soutěž”. Tadeusz Łakota w wolnych chwilach lubi też uprawiać sport. Uwielbia narty, tenis i piłkę nożną. Jak powiedział „Głosu Ludu”, sport umożliwia mu spojrzeć na świat z większym dystansem, nauczył go też przyjmować porażki. (maki)

Zespół Teatralny MK PZKO Milików-Centrum

Za realizację współczesnej dramaturgii zaolziańskiej

Zespół, którego trzon stanowią miejscowi działacze PZKO, zaistniał w 1994 roku dzięki inicjatywie Hynka Czeczotki. W skład jego repertuaru wchodzi przed wszystkim sztuki teatralne rodzimych autorów działających na Śląsku Cieszyńskim, m.in. Władysława Młynka, Władysława Niedoby, Wilhelma Przeczka, Adama Wawrosza, Anny Filipek oraz Ireny i Jana Czudków. Przedstawienia, w większości komedie, zespół wystawia już tradycyjnie w każdą Wielkanoc. – Ostatnie dwie sztuki współczesne: „Przeróbka, czyli Tam domy szifoner” i „Aparat, czyli Biydnyemu krowa młyka nie dowo, a bogatymu aji byk sie ocieli” napisali dla nas państwo Czudkowie z Jabłonkowa. Cieszy nas to wielce, ponieważ tego rodzaju sztuki poszerzają nasz repertuar. Bez nowości gwarowych musielibyśmy prawdopodobnie powtarzać dawniej odegrane przez nas przedstawienia – powiedziała nam Halina Waclawek, kierownik i reżyser Zespołu Teatralnego MK PZKO Milików-Centrum. W Milikowie na brak talentów aktorskich nie mogą narzekać. Jednak ilość aktorów-amatorów grających w danym przedstawieniu uzależniona jest od scenariusza konkretnej sztu-

ki. Ponieważ zgrany zespół stawia na krótszą, ale bardziej intensywną pracę, próby zespołu odbywają się zazwyczaj od 4 do 6 tygodni przed

premiera. Efektem licznych prób są cieszące się coraz większą popularnością przedstawienia. Publiczność, którą tworzą widzowie nie tylko z

okolicznych gmin, ale także z bardziej odległych miejsc naszego regionu, rozrasta się z roku na rok. O świetnej kondycji zespołu świad-

czy także wzrost liczby odegranych przedstawień w różnych ośrodkach kultury na Zaolziu. Zespół Teatralny z Milikowa stanął m.in. na deskach Teatru Cieszyńskiego. Tam, w 2008 roku (w 10. rocznicę śmierci Władysława Młynka), zespół odegrał sztukę pt. „Z deszcza pod rynnym”. Z tą samą sztuką zespół wystąpił w Domu Narodowym podczas „Dnia Tradycji i Stroju Regionalnego”. Do sukcesów zespołu zaliczyć należy także udział w Światowym Przeglądzie Amatorskich Zespołów Teatralnych w Rzeszowie oraz w festiwalu „Teatralne Zamieszanie w Wodzisławiu Śląskim”. – Naszym największym sukcesem jest z całą pewnością nominacja do nagrody Kongresu Polaków w RC. Cieszy nas wielce, że znaleźliśmy się w gronie dziesięciu kandydatów, których wyłoniło jury konkursowe. Muszę przyznać, że dowiedziawszy się z „Głosu Ludu” o naszej nominacji, byliśmy mile zaskoczeni – podkreśliła Halina Waclawek. Choć na razie nie wiadomo, jaka sztuka zostanie w przyszłym roku w Milikowie wystawiona, będzie to z całą pewnością komedia. Celem zespołu jest bowiem rozbawienie publiczności. (maki)



Fot. MAREK SANTARIUS

» Skotniczka «

Za wznowienie działalności i osiągnięcie w krótkim czasie wysokiego poziomu

– Na początku 2008 roku zwrócił się do mnie ówczesny prezes Marian Jędrzejczyk z propozycją założenia zespołu folklorystycznego. Uważał, że chlubne tradycje ruchu tanecznego w Orłowej-Lutyni warto kontynuować – wraca wspomnieniami prawie pięć lat wstecz kierowniczką dziecięcego zespołu folklorystycznego „Skotniczka”, Daria Woźnica. M. Jędrzejczyk nie wybrał jej przypadkowo. Pani Daria jest doświadczoną osobą w branży. Prowadziła wcześniej dorosły zespół taneczny „Skotnica”. – Kierowniczką „Skotniczki” była wtedy Odon Charvát. To był jej zespół. Kiedy zachorowała, przestał działać. Nam, wspólnie z Hanną Hilą udało się przywrócić go do życia. Nazwa pozostała – „Skotniczka” – wyjaśnia D. Woźnica. Obecnie prowadzi zespół wspólnie z Marcelą Śtulec. „Skotniczka” jest zespołem Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Orłowej-Lutyni. Próby odbywają się w Domu PZKO stojącym naprzeciwko budynku szkoły i przedszkola. Taki układ jest korzystny zarówno dla dzieci, jak i rodziców. Przynajmniej tych miejscowych. „Skotniczka” jest bowiem zespołem skupiającym również dzieci z okolicy – Lutyni Dol-



Fot. BEATA SCHÖNHALD

nej czy Bogumina. Pierwszy występ zespół zaliczył 1 maja 2008 roku na Dniu Gospodarza w miejscowym Kole. Po nim przysły kolejne występy, kolejne zaproszenia. – W tej chwili nie ma już chyba miejscowości

na Zaolziu, gdzie byśmy jeszcze nie wystąpili – przekonuje, chwając przy okazji postawę rodziców i dziadków, którzy nie dość, że zawożą dzieci na próby, to jeżdżą z nimi również na występy.

„Skotniczka” skupia obecnie 15 dzieci w wieku 2,5 do 12 lat. – Na dzieciach należy to podziwiać, że potrafią się znaleźć na scenie w jakimkolwiek miejscu i w jakiegokolwiek roli. Dzieci same, według aktualnej

potrzeby, dotwarzają scenariusz. Każdy występ jest więc oryginałem – śmieje się kierowniczka. Owa naturalność czy wręcz nieprzewidywalność zachowań jeszcze bardziej przykuwa uwagę widza.

Orłowsko-lutyński zespół prezentuje folklor dolański. – Czerpię z Anieli Kupiec, Anny Waclawikowej, Wincentego Szeligi, a także z tego, czego jako dziecko nauczyłam się w domu – z tych wszystkich powiedzonek, porzekadeł, rymowanek. Zbieram dawne zwyczaje, tradycje, wierzenia – mówi pani Daria. Dodaje, że jeżeli miałby ktoś takie w swoich zbiorach, chętnie je wykorzysta. Szkoda byłoby, gdyby popadły w zapomnienie. – Ten region ma piękne tradycje i obyczaje. Dzięki „Skotniczce” na nowo odżywają one w pamięci dorosłych, a dzieci poznają je i uczą się ich – uzupełnia M. Śtulec.

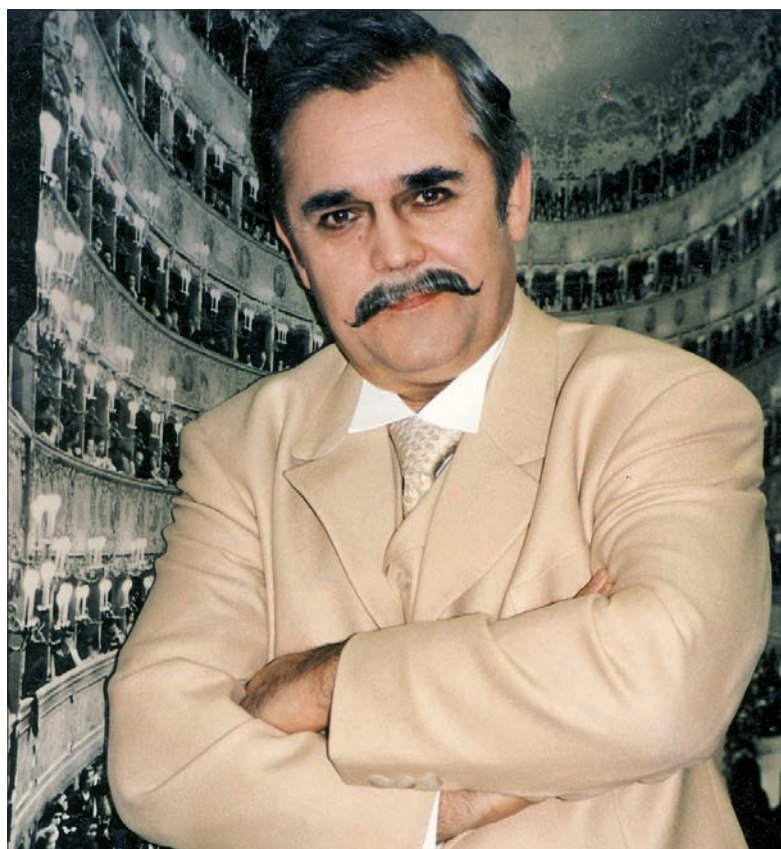
Zdaniem obydwu pań, dzieci lubią folklor. Być może jako swoiste antidotum na nowoczesny, skomputeryzowany świat. – Kiedy recytują swoje role lub śpiewają piosenki, zwracamy uwagę na to, żeby posługiwały się czystą gwarą. Dzięki temu zaczynają wyczuwać, co jest „po naszymu”, a co już jest czechizmem – zaznacza pani Daria. (sch)

Klemens Słowioczek Pomimo osiągnięcia najważniejszych celów w wokalistyce operowej pozostał wierny swoim korzeniom

– Na scenie nie są ważne tytuły, lecz umiejętności – mówi Klemens Słowioczek, śpiewak operowy ze Stonawy. – W teatrze nikogo nigdy nie interesowało, że mam tytuł magistra – dodaje odnośnie sytuacji, gdy niektórzy młodzi, jak wynika z jego doświadczeń, wybierają się na studia artystyczne tylko po to, by „mieć magistra”.

Jest ale jeden tytuł, którego Słowioczek jest nosicielem, i który sobie ceni. To niemiecki Kammersänger (w dosłownym tłumaczeniu „śpiewak kameralny”) – tytuł honorowy przyznawany w krajach niemieckojęzycznych za dorobek artystyczny w dziedzinie śpiewu klasycznego. Artysta 30 lat związany był z Komische Oper w Berlinie. Kilka lat temu wrócił do Stonawy, skąd pochodzi. Jego drugą, górską przystanią, jest Nydek.

– Skończyłem polską szkołę ludową i wydziałową w Stonawie, potem Gimnazjum Realne im. Juliusza Słowackiego w Orłowej. Maturę zdałem w 1962 roku. Byliśmy ostatnią klasą, która kończyła Gimnazjum



Fot. ARC

na Obrokach. Niedawno mieliśmy spotkanie po 50 latach. Zawieźliśmy kwiaty pod pomnik Gimnazjum – opowiada Słowioczek. Po maturze studiował w ostrawskim Konserwatorium, później na Akademii Muzycznej Janáčka w Brnie. Brał udział w krajowych i międzynarodowych konkursach śpiewaczych. Jako solista występował najpierw w ostrawskiej operze, później przeniósł się do Berlina. – Komische Oper to teatr muzyczny, tam śpiew łączy się z aktorstwem – opowiada artysta, pokazując zdjęcia, na których wciela się w przeróżne role.

Artysta urodził się w Stonawie na Bąkowie. Tęgo domu już nie ma. Kiedy jednak kilka lat temu wrócił do rodzinnej wsi, wybudował nowy domek. I na nowo włączył się w życie społeczno-kulturalne Stonawy. Przed kilku laty zaczął organizować wraz z władzami gminy międzynarodowy muzyczny konkurs ansambli „Stonawska Barbórka”. W tym roku ma się już odbyć jego szósta edycja. Zdarza się, że jako solista śpiewa z

amatorami – głównie chórem miejscowego Koła PZKO. – Nie muszą mnie prosić, z radością to robię – przekonuje. – Śpiewałem też z chórem „Kalina” z Frysztatu. Dla mnie śpiew także był pierwotnie hobby. Zaczęło się od tego, że jeździłszy pod namioty i śpiewaliśmy przy gitarze. Nie zamierzałem robić kariery światowej. Co potem przyszło, to przyszło – mówi śpiewak, który, z wyjątkiem Ameryki Południowej, występował na wszystkich kontynentach.

Jeszcze niedawno Słowioczek pracował jako pedagog na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Ostrawskiego. Teraz – jak mówi – jest już emerytem. Ale nie do końca. Gra w operetce „Polska krew”, którą aktualnie wystawia Teatr Myrona. Na jedno z przedstawień pojechał do Ostrawy pełny autokar stonawian, którzy podziwiają swojego znanego rodaka. W przyszłym roku minie 50 lat od momentu, kiedy Klemens Słowioczek rozpoczął pracę w teatrze. (dc)

Złoci w poprzednich edycjach

➤ 2003 – Pierwszym laureatem nagrody „Złoty Jestem” i – jak dotąd – jedynym sportowcem, który ją zdobył, był dziesięcioboista Marian Cieniał, 8-krotny złoty medalista Światowych Igrzysk Polonijnych w 2003 roku. Nominowanych do nagrody było aż 40, nagrody przyznawano w kilku kategoriach.

➤ 2004 – Ponownie nagradzono w kilku kategoriach. Główną nagrodę zdobyła grupa rockowa „Głazy” z Wierzniovic. – Ktoś może powiedzieć, że wygrały jakieś „szarpi-dru-ty”, ale my, śpiewając po polsku, jesteśmy swego rodzaju ambasadorami polskości – powiedziała wokalistka Helena Lugsch.

2005 – Dagmar Owczarzy i Marcin Pisula, kierownicy Zespołu Regionalnego „Błędowanie” z MK PZKO w Hawierzowie-Błędowicach, odebrali z rąk szefa Kongresu Polaków w RC, Józefa Szymeczka, nagrodę „Złoty Jestem”. Finalistów po raz pierwszy było 10, natomiast „Błędowanie” otrzymali jedną trzecią wszystkich oddanych głosów.

➤ 2006 – Również w tym roku nagrodę „Złoty Jestem” otrzymał PZKO-wski zespół folklorystyczny – tym razem „Oldrzychowice”. Nagrodę przekazała na ręce szefa zespołu, Marka Grycza, konsul Anna Olszewska.

➤ 2007 – Jak donosił „Głos Ludu” z

27. 11. 2007 roku, odbieraniu nagrody „Złoty Jestem” przez zespół „Rytmik” z Nawsia towarzyszył ogromny wybuch radości, który niósł się po całym Teatrze Cieszyńskim.

➤ 2008 – W tym roku laureatem nagrody powtórnie został zespół „Oldrzychowice”. Do konkursu została zgłoszona za zdobycie Złotego Żywieckiego Serca oraz Srebrnej Ciupagi na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Zakopanem. – Dla nas cały ten rok jest wspaniały – powiedział w Teatrze Cieszyńskim Marek Grycz.

➤ 2009 – Statuetkę „Złoty Jestem” odebrała młodzieżowa kapela ludowa „Lipka” działająca przy Pod-

stawowej Szkole Artystycznej w Jabłonkowie. Do nagrody została nominowana za zwycięstwo w ogólnokrajowym konkursie kapel działających przy PSA. – Na pewno nie spoczniemy na laurach – obiecywali muzycy z „Lipki”.

➤ 2010 – Nagrodą „Złoty Jestem” ponownie powędrowała do Jabłonkowa. Chór męski „Gorol”, który jest już na Zaolziu legendą, zwyciężył w kolejnej edycji konkursu. W plebiscycie zebrano w tym roku rekordową liczbę głosów. Walka była niezwykle zacięta, pierwotnie na prowadzeniu była błędowicka kapela „Kamraci”, która ostatecznie zajęła drugie miejsce.

➤ 2011 – W dziewiątej edycji wyjątkowo przyznano dwie równorzędne nagrody główne. Najwięcej głosów publiczności otrzymał chór mieszany „Lira”, działający przy MK PZKO w Karwinie-Darkowie. Jury nagrodziło Koło Macierzy Szkolnej przy PSP w Hawierzowie-Błędowicach za zorganizowanie dziewięciu edycji Festiwalu Piosenki Dziecięcej i utrzymanie wysokiego poziomu imprezy. Prócz tego przyznano nagrodę specjalną braciom Adamowi, Mariuszowi i Waldemarowi Wałachom – Przedsiębiorcom Roku Republiki Czeskiej. (dc)

DANIEL KADŁUBIEC NA TEMAT KONDYCJI JĘZYKA POLSKIEGO NA ZAOLZIU

»Społeczeństwo pozbawione autorefleksji staje się bezbronne«

Prof. Daniel Kadłubiec zwrócił nam niedawno uwagę na to, iż na nowym multimedialnym pomniku Jana Kubisza w budynku polskiej podstawówki w Czeskim Cieszynie w wersji czeskiej tekstu można usłyszeć, że najwybitniejszym dziełem Starego Nauczyciela była pieśń... „Plyneš Olše”. To skandal – denerwował się znany językoznawca i etnograf, wielki znawca śląskocieszyńskiej kultury.

Zgadzam się z panem. Niemniej usłyszałem już głosy, że właściwie o nic nie chodzi, że niepotrzebnie się czepiamy, bo przecież to normalne, że są tłumaczone nazwy geograficzne...

Ale tu nie o to chodzi! Błąd polega na tym, że ktoś myśli, iż Olza to forma polska, a Olše czeska. I to było prawdopodobnie powodem, iż w 1961 roku czeska strona zmieniła nazwę rzeki na mapach. Ale przecież już od roku 1907, a nawet wcześniej językoznawcy polscy i czescy (m.in. Jan Rozwadowski i Rudolf Šrámek) jednoznacznie udowodnili, że nazwa Olza jest nazwą indoeuropejską, która ma kilka tysięcy lat. I że ona jest też szalenie ważnym kulturowym elementem tej ziemi. Jeśli więc troszczymy się o Archeopark w Kocobędzu, o inne zabytki materialne, powinniśmy też troszczyć o zabytki kultury duchowej. A do nich należy Olza, która, co podkreślam stanowczo, nie jest formą ani polską, ani czeską, bo kiedy ta nazwa zaczęła funkcjonować, o żadnej narodowości w Europie jeszcze nie było mowy. Olše nie jest tłumaczeniem Olzy, jak np. Vltava – Wełtawa, bowiem jest utworzona od innego wyrazu. Olzy przetłumaczyć się nie da.

O ważności tego problemu świadczy i to, że przez kilka kadencji Kongres Polaków ma w swoim programie punkt o konieczności przywrócenia historycznej nazwy Olza. Na razie, niestety, bez efektu. Ale udało nam się już do stosowania tej nazwy przekonać niektóre czeskie regionalne media. Kuriozalne jest zatem, że niektórzy Polacy uważają, że „tłumaczenie” nazwy geograficznej jest normalne. Ręce opadają. Jest to tendencja, która wiele mówi o kondycji narodowej także naszej polskiej społeczności, nie mówiąc o wiedzy ludzi z Polski.

Czasami można powiedzieć, że najmłodsza generacja Polaków znad Olzy, ale także tzw. „średniacy”, już mniej przywiązują wagę do spraw związanych z naszą tożsamością...

Niestety tak. Świadczą o tym wyniki ostatniego Spisu Powszechnego, które odnotowały spadek naszej liczebności o ok. 30 proc. Wiele powiedziała też sonda przeprowadzona w naszych szkołach w związku

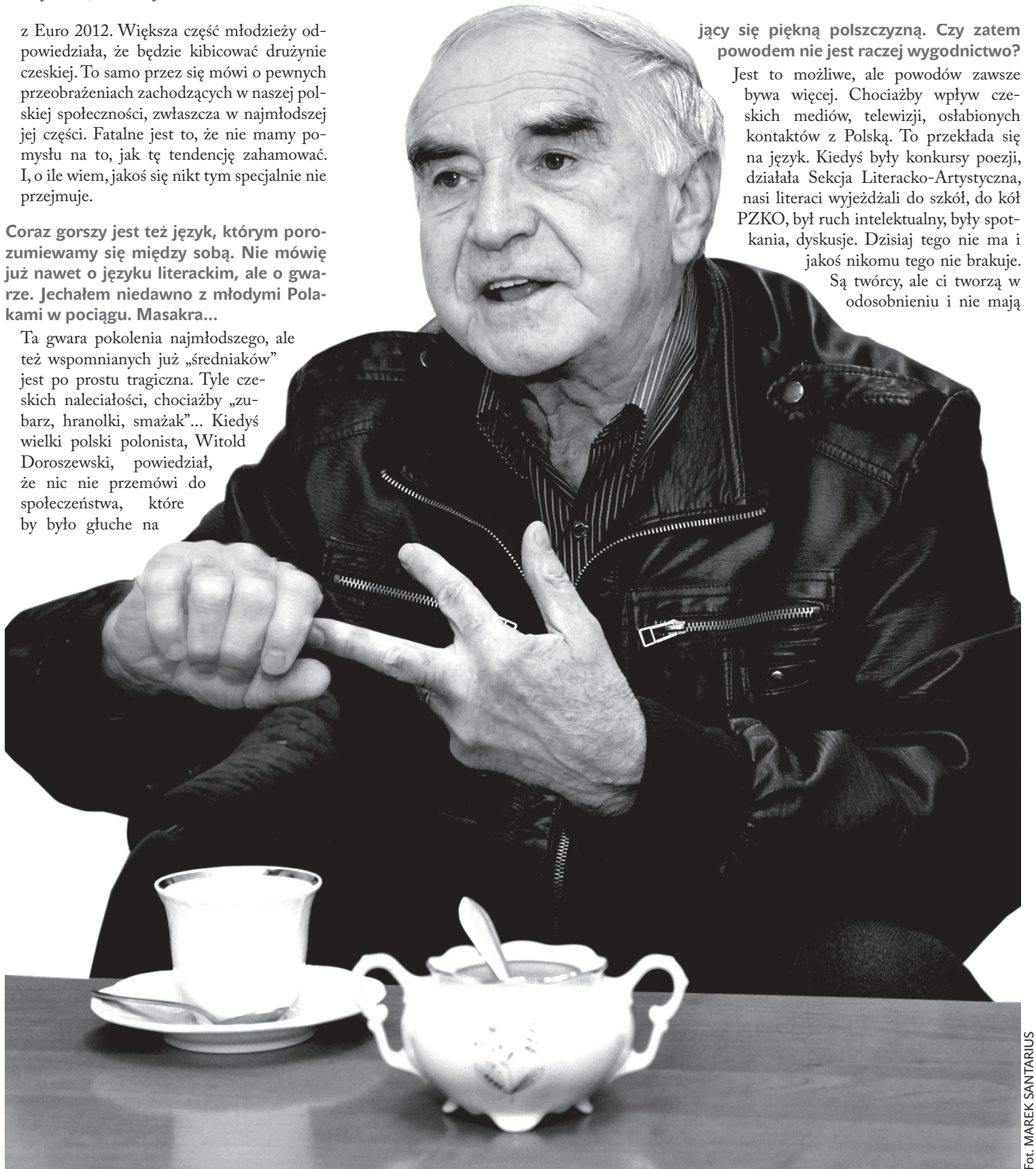
z Euro 2012. Większa część młodzieży odpowiedziała, że będzie kibicować drużynie czeskiej. To samo przez się mówi o pewnych przeobrażeniach zachodzących w naszej polskiej społeczności, zwłaszcza w najmłodszej jej części. Fatalne jest to, że nie mamy pomysłu na to, jak tę tendencję zahamować. I, o ile wiem, jakoś się nikt tym specjalnie nie przejmuje.

Coraz gorszy jest też język, którym porozumiewamy się między sobą. Nie mówię już nawet o języku literackim, ale o gwara. Jechałem niedawno z młodymi Polakami w pociągu. Masakra...

Ta gwara pokolenia najmłodszego, ale też wspomnianych już „średniaków” jest po prostu tragiczna. Tyle czeskich naleciałości, chociażby „zubarz, hranolki, smažak”... Kiedyś wielki polski polonista, Witold Doroszewski, powiedział, że nic nie przemówi do społeczeństwa, które by było głuche na

jęcy się piękną polszczyzną. Czy zatem powodem nie jest raczej wygodnictwo?

Jest to możliwe, ale powodów zawsze bywa więcej. Chociażby wpływ czeskich mediów, telewizji, osłabionych kontaktów z Polską. To przekłada się na język. Kiedyś były konkursy poezji, działała Sekcja Literacko-Artystyczna, nasi literaci wyjeżdżali do szkół, do kół PZKO, był ruch intelektualny, były spotkania, dyskusje. Dzisiaj tego nie ma i jakoś nikomu tego nie brakuje. Są twórcy, ale ci tworzą w odosobnieniu i nie mają



Prof. Daniel Kadłubiec

Śląski Szmaragd dla prof. Kadłubca

Prestiżowa nagroda, fundowana przez diecezję katowicką Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Jest wręczana w Dzień Reformacji od r. 2004 i ma charakter ekumeniczny, toteż przyznawana jest członkom tego kościoła, jak i tym spoza niego za znaczący wkład w śląską kulturę, naukę, stosunki międzyludzkie, relacje międzyzwiązkowe i międzyreligijne. Wśród jego dotychczasowych laureatów znaleźli się m. in. Jerzy Buzek, Jerzy Pilch, Kazimierz Kutz, Adam Małysz. Do nich 31 października br. dołączyli poeta i redaktor Tadeusz Kijonka oraz prof. dr hab. Daniel Kadłubiec (w podzięk za prace naukowe z dziedziny etnografii i folklorystyki, za budowanie właściwych relacji międzyzwiązkowych). Kazanie w ewangelickim kościele katowickim, gdzie odbyła się uroczystość, wygłosił mgr Jan Waclawek z Nawsia, biskup Śląskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Zaolziu. (kor)

najważniejsze swoje dobro – język ojczysty. I my jesteśmy głusi. Wydaje mi się, że w naszych szkołach wprawdzie uczymy języka ojczystego, ale mało pielęgnujemy świadomość, jak ten język jest ważny, dlaczego jest ważny, że jest to nasze zwierciadło, że nie można mówić byle jak. Bo jeśli posługujemy się niedbale tym językiem, to wystawiamy sobie i jako społeczeństwo, i jako jednostki, świadectwo niekulturalności.

O piękno języka dbają aktorzy Sceny Polskiej. Mówili mi wielokrotnie, że młodzi ludzie grający gościnnie w spektaklu czasami podczas rozmowy w garderobie nie do końca rozumieją współczesną polszczyznę...

Niestety tak jest. Jakość języka na Zaolziu gwałtownie się obniża. A jednym z

powodów jest to, że nasz kontakt z Polską jest przeważnie materialny. Z polszczyzną współczesną spotykamy się wyłącznie na targowiskach, a nie w teatrze lub nad książką. Nie mamy kontaktu z polską kulturą, która kształtowałaby nasze wnętrza i nasze wzorce językowe. Nie docierają do nas teatry z Polski, nie ma kontaktu z polskimi literatami, dziennikarzami. Mamy kontakt z polszczyzną wyłącznie „bazarową”, a nie kulturalną. To mnie bardzo boli: język nasz stacza się niebezpiecznie w kierunku dna. A przecież, jak stwierdziliśmy, jest on papierkiem lakmusem kondycji narodowej. To jest bardzo wymowne ostrzeżenie.

Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki nadal zaprasza do nas polskich autorów, Klub Kultury promuje polskie filmy, w teatrze grają aktorzy z Polski posługu-

takiej siły przebicia. Do tego trzeba działań zorganizowanych, a nie indywidualnych wykrzyków.

Jest jakaś recepta?

Wydaje mi się, że siły powinny połączyć trzy instytucje: Kongres Polaków, PZKO i Centrum Pedagogiczne. Trzeba powołać jakieś gremium, które zadbałoby nie tylko o poziom języka ojczystego, ale też zajęłoby się procesami, które u nas zachodzą od strony socjologicznej, kulturowej, psychologicznej itd. Społeczeństwo pozbawione autorefleksji staje się bezbronne. Po prostu nie ma komu postawić diagnozy, stąd nie ma też zabiegów terapeutycznych. Rozmawiałem o tym już dawno temu z przedstawicielami naszej społeczności, ale skończyło się na rozmowach. Widocznie nikomu ten stan nie przeszkadza.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

ZYCZENIA



Dnia 7. 11. obchodzi swe zane urodziny

pani LIDIA NOWAK

z Hawierzowa-Błędowic. Składamy życzenia zdrowia, pomyślności i 100 lat! Życzą mąż Tadeusz, Stasia i Tadek z rodzinami. GL-688



Dnia 3. 11. 2012 obchodzi swój zany jubileusz 70 lat

pan JOSEF JONSZTA

z Olbrachcic

*Dziś są Twoje urodziny,
Dlatego z tej przyczyny,
Przyjmij najszczęśliwsze życzenia
Wiecznego szczęścia i powodzenia.*

Życzą żona, córka z rodziną i syn z rodziną. GL-683



Dziś obchodzi swoje 90. urodziny

pan ERYK POŁOK

z Karwiny. Z tej okazji dużo zdrowia, szczęścia i radości życzą żona Helena, córki Wanda i Krysia z rodzinami, wnuki i prawnuki. RK-196

WSPOMNIENIA

Dnia 3 listopada 2012 obchodziłaby 90. rocznicę urodzin nasza

śp. MARIA BURKOWA

z Darkowa, zaś 27 czerwca minęła 1. rocznica, kiedy odeszła od nas na zawsze. Z dużym szacunkiem i miłością wspominają córka Barbara i syn Leszek z rodzinami. GL-675

*Woda płynie, kwiat usycha,
lecz wspomnienie nie zanika.*

Dnia 2. 11. 2012 minęła 40. rocznica śmierci naszej Kochanej Mamy, Teściowej, Babci i Prababci

śp. AMALI KORNASOWEJ

z Karwiny 2-Kopalni. O chwilę wspomnień i modlitwę proszą syn Władysław i córki Bronisława i Hermina z rodzinami. GL-653

*Kto w sercu żyje, nigdy nie umiera.*

Dnia 5. 11. 2012 minie pierwsza rocznica, kiedy od nas na zawsze odszedł

śp. JÓZEF WACŁAWEK

z Mostów koło Jabłonkowa. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-679

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Awantura w Chioggi (4, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Whisky dla aniołów (3, 4, godz. 18.00); Paranormal activity 4 (3, 4, godz. 20.00); Sinister (3, 4, godz. 20.30); Yuma (3, 4, godz. 17.45); Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł (3-5, godz. 15.30); **KARWINA – Ex:** Miś (3, godz. 19.00); Miłość z księżycą (5, godz. 19.00); **TRZY-NIEC – Kosmos:** Dzwoneczek i sekret magicznych skrzydeł (3, 4, godz. 15.30); 7 dni hřichů (3, 4, godz. 17.30); Savages: ponad bezprawiem (3, 4, godz. 20.00); Yuma (5, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Modry tygr (3, 4, godz. 17.00); To właśnie miłość (3, 4, godz. 19.00); **BYSTRZYCA:** Bogowie i herosi (3, godz. 18.00); **JABŁONKÓW:** Z bajki do bajki (4, godz. 15.00, 17.00); **CIESZYN – Piast:** Skyfall (3-5, godz. 15.00, 17.30, 20.00).

CO W TERENIE

BOGUMIN – W poniedziałek 5. 11. o godz. 14.30 odbędzie się spotkanie Klubu Kobiet, o godz. 16.00 zebranie Zarządu MK PZKO. **BYSTRZYCA – Klub Seniora** przy

MK PZKO zaprasza na prelekcję „Podróże po świecie”, która odbędzie się w środę 7. 11. o godz. 17.00 w Domu PZKO.

CIERLICKO, STANISŁOWICE – Kluby Kobiet oraz Seniora zapraszają na spotkanie w czwartek 8. 11. o godz. 16.00 do DPŻW na Kościelcu.**CIERLICKO, KOŚCIELEC, GRODZISZCZ, STANISŁOWICE – Zapraszają** w sobotę 10. 11. w przeddzień Święta Niepodległości punktualnie o godz. 17.00 do Domu Polskiego Żwirki i Wigury na spotkanie towarzyskie „Co dobre to z Polski”. W programie kawiarenka literacka z Chorzowa, specjalny z Polski rodem, konkurs sałatek z kapusty. Informacje odnośnie konkursu sała-

NEKROLOGI

*Lecz moim szczęściem być blisko Boga.* Psalm, 73,28

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarła nasza Kochana Żona, Mamusia, Babcia, Teściowa, Kuzynka, Ciocia

śp. ANNA BOCKOWA

z domu Raszka w wieku 88 lat z Trzyńca-Kanady. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się 7. 11. 2012 o godz. 14.00 z kościoła ewangelickiego w Trzyńcu. W smutku pogrążona rodzina. GL-689

*Nie pomogą łzy, błaganie, lecz nadzieja zmartwychwstania.*

Zawiadamiamy wszystkich krewnych i znajomych, iż dnia 1. 11. 2012 zmarł po krótkiej chorobie w wieku 74 lat nasz Drogą Mąż, Ojciec, Dziadek, Teść i Kuzyn

śp. inż. KAROL GAURA

zamieszkały w Żukowie Dolnym nr 37. Pogrzeb śp. Zmarłego odbędzie się we wtorek 6. 11. 2012 o godz. 14.30 w kościele ewangelickim na Niwach w Cz. Cieszynie, zaś pochówek na cmentarzu w Żukowie Dolnym. W smutku pogrążona rodzina. GL-687

Wyrazy szczerzego współczucia pani Ilonie Bednarz i całej rodzinie z powodu śmierci

śp. BRONISŁAWA BEDNARZA

składają zarząd i członkowie MK PZKO w Orłowej-Lutyni, tancerze i działacze zespołów „Skotniczka” i „Skotnica” oraz chórzyci „Zaolzia”. RK-201

tek tadek.smugala@seznam.cz, tel. 731 874 658.

GRÓDEK – MK PZKO zaprasza swych członków i sympatyków na „Tłoczni kapusty” w sobotę 10. 11. do Domu PZKO. W programie wystąpią: zespół folklorystyczny „Oldrychowice” oraz okazyny kabaret „My”. Do tańca gra Jasio Pilch. Początek o godz. 18.00.**KARWINA-RAJ – Klub Seniora** MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 6. 11. o godz. 15.30.**KARWINA-N. MIASTO –** Zaprasza 10. 11. o godz. 16.00 na spotkanie klubowe przy lampce wina do świetlicy Koła.**MIĘDZYGENERACYJNY UNIWERSYTET REGIONALNY PZKO –** Zaprasza na międzypokoleniowe spotkanie z Martą Eggerth i Janem Kiepurą 7. 11. o godz. 17.00 do Salonu muzycznego KaSS „Strzelnica” w Cz. Cieszynie.**SUCHA GÓRNA –** W ramach obchodów 65-lecia Koła Klub Kobiet oraz zarząd MK PZKO w Suchoj Górnej zapraszają w sobotę 10. 11. w godz. 9.00-18.00 i w niedzielę 11. 11. w godz. 9.00-17.00 do Domu PZKO na wystawę pt. „Každy coś potrafi”. Smaczny bufet zapewniony. **WĘDRYŃIA –** Spotkanie Klubu Seniora MK PZKO odbędzie się we wtorek 6. 11. o godz. 15.00 w Czytelnicy. W programie prelekcja MUDr. Tadeusza Karzła.

OFERTY

CYKLINOWANIE parkietów i desek, schody. Tel. 0048 514 172 282. GL-656**OGRODNICTWO WĘDRY-****NIA.** Sprzedaż drzewa opałowego – buk cięty, szczypany lub metrówki. Zapewniamy transport. Tel.: 737 865 353. GL-639**ŻALUZYJE** z montażem, remonty. Inf. tel.: 604 192 092, 558 742 676. GL-610**ANTYKI KUPIĘ –** meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel.: 0048 605 255 770. GL-505**RENOWACJA WANIEN,** tel. 0048 501 707 632. GL-632

KONCERTY

PZŚ „Hutnik” – Zaprasza na Uroczysty Koncert z okazji 100-lecia urodzin kompozytora Pawła Kalety dnia 10. 11. o godz. 17.00 do sali te-

Kancelaria adwokacka
Mgr. Janusza Sabeli
poszukuje aplikanta
adwokackiego/prawnika

Wymagania: ukończone studia prawnicze w Polsce albo Republice Czeskiej, dobra znajomość języka polskiego, prawo jazdy grupy B. Swe oferty prosimy kierować na e-mail: sabela@sabela.cz
Informacje o kancelarii www.sabela.cz

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Czeski Cieszyn, ul. Strzelnicza 18 (NA PARTERZE), codziennie w godz. od 8-16, tel. 558 711 027 e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, tel.: 596 312 477 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynieść osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

atranej DK Trisia w Trzyńcu. Gościem koncertu będzie Trzyńska Orkiestra Kameralna pod dyrekcją Aleny Kostkovej, utwory Pawła Kalety na fortepianie zagra Beata Drzewiecka. Koncert dopełni wystawa z życia kompozytora oraz projekcja multimedialna w foyer teatru.

Spółka CDRL TRADE spol. s r.o., producent i dystrybutor marki Coccodrillo poszukuje pracownika na stanowisko

SPRZEDAWCA / OPIEKUN SKLEPÓW

Oferujemy:

- pracę w międzynarodowej firmie w młodym zespole
- miejsce pracy Havířov, OD Elan

Wymagania:

- bardzo dobra znajomość j. polskiego,
- dobra znajomość obsługi komputera (Excel, Word, Outlook, Internet),
- pozytywne podejście do klienta,
- prawo jazdy kat. B (aktywny kierowca),
- doświadczenie handlowe min. 2 lata
- znajomości w branży odzieżowej oraz obsługa sklepu internetowego mile widziane.

Aplikacje wraz z zał. CV proszę przesyłać do 7.11.2012 wyłącznie drogą mailową na adres: info@coccodrillo.cz, z podaniem stanowiska w temacie wiadomości.

Kamieniarstwo WRZOS**NAJWIĘKSZY ZAKŁAD NA POGRANICZU**

oferujemy wzornictwo czerpane z najlepszych tradycji kamieniarskich

Najczęściej wybierana firma kamieniarska po obu stronach Olzy

DLA NAS JAKOŚĆ JEST NAJWAŻNIEJSZA

Na życzenie przyjeżdżamy do klienta

Siedziba firmy:
Haziłach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamieniarstwo-wrzos.pl

SPRAWDŹ NASZĄ FIRMĘ

Filia: Golezów, ul. Grabowa 4,
3 km od przejścia granicznego
w Lesznej Górnej

UNIQA EKSTRALIGA W SIATKÓWCE MĘŻCZYZN

Najlepszy sezon dla Hawierzowa?

Powoli rozkręca się karuzela nowego sezonu w Uniqa Ekstralidze siatkarki. Zaolziański reprezentant w stawce dwunastu zespołów – Slavia Hawierzów – podchodzi do rozgrywek z dużą pokorą. Nic dziwnego, podopieczni trenera Jakuba Zvolánka znajdują się w sytuacji zgoła odmiennej, od faworytów pokroju Czechich Budziejowic czy Liberca. Kondycja finansowa hawierzowskiego klubu pozwala na grę w ekstralidze, ale o gwiazdach Slavii może tylko pomarzyć. Hawierzowianie, podobnie jak w ubiegłym roku, stawiają na solidarność i grę zespołową. Z takim animuszem Slavia sięgnęła w 2. kolejce ekstraligi po pierwsze zwycięstwo w sezonie. Na tarczy znaleźli się siatkarze Odolenej Wody, którzy przegrali ze Slavią w czterech setach 1:3. Dziś ekipa Jakuba Zvolánka pokusi się o cud pod siatką jednego z faworytów rozgrywek – Zlina. Wyjazdowy pojedynek rozpoczyna się w Zlinie o godz. 17.00.

Slavia rozpoczęła sezon od wyjazdowej przegranej z Przybramią. Hawierzowianie wygrali tylko jeden set, tracąc sporo łatwych piłek i popełniając wiele niepotrzebnych błędów na zagrywce. – Wyciągnęliśmy odpowiednie wnioski z tej pierwszej, nieudanej kolejki. Mecz z odolenną Wodą był już znacznie lepszy z naszej strony, aczkolwiek wciąż nie mogę być w pełni zadowolony z



Siatkarze Slavii grają z ograniczonymi środkami, ale z dużym impetem.

grę zespołu. Jest jeszcze wiele elementów, które zasługują na poprawę – powiedział nam szkoleniowiec Hawierzowa, Jakub Zvolánek. Były znakomity atakujący, który w przeszłości bronił barw m.in. Ostrawy, a aktywną karierę siatkarza zakończył w Hawierzowie, jest autorytetem dla młodszych zawodników w ze-

spole. I jak w każdym sporcie, także w siatkówce liczy się głośny doping publiczności. – Szkoda tylko, że siatkówka nie cieszy się w naszym kraju takim powodzeniem, jak w Polsce. Tam na mecze przychodzą tłumy, tu musimy się zadowolić naszymi najwierniejszymi fanami. Od nas samych zależy jednak, czy na stadion

w Hawierzowie zwiabimy nowych kibiców głodnych dobrej siatkówki – podkreślił Zvolánek.

W dzisiejszym spotkaniu ze Zlinem siatkarze Slavii mogą tylko sprawnie niespodziankę. Kluczowy będzie początek całej rywalizacji, pierwszy set, który zazwyczaj rozstrzyga mecz. Tak było w zwycięskim pojedynku z Odolenną Wodą, w którym pomimo lekkiej drzemki na wstępie (3:6 dla rywala), Slavia w końcu opłanoła sytuację – wygrywając pierwszego seta 25:21. – Najlepszą siatkówkę pokazaliśmy w drugiej partii, wygranej do 20. Zespół dobrze wywiązał się z zadań na zagrywce i pod siatką, goście mieli niewiele do powiedzenia – ocenił Zvolánek. W tabeli po dwóch rozegranych kolejkach prowadzą siatkarze Czechich Budziejowic (6 pkt.), wyprzedzając Liberec (6) i Brno (5). Drużyna Hawierzowa z dorobkiem trzech punktów plasuje się na siódmej pozycji. Česká ekstraliga siatkówki można oglądać także na ekranach telewizji. Stacja CT Sport przeprowadzi bezpośrednią transmisję z domowego meczu Slavii z ČZU Praga zaplanowanego na 12 listopada o godz. 18.00.

KADRA HAWIERZOWA

Duda, Hukel, Kotas, Kramár, Neusser, Srkal, libero Dohnal – Šoltys, Fajkus.

JANUSZ BITTMAR

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – I LIGA: Ostrawa – Teplice (dziś, 16.00). **II LIGA:** Karwina – Most (jutro, 14.00). **MŚLF:** Prościejów – Trzciniec, Kromierzyż – Orłowa (dziś, 14.00). **DYWIZJA:** Karwina B – Hranice, Morkovice – L. Piotrowice (dziś, 14.00), Hawierzów – Przerów (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Czeski Cieszyn – Witkowitz, Herzmanice – Dziečmowice (dziś, 14.30), Bogumin – Frydek-Mistek B (jutro, 14.30). **I A KLASA:** Stonawa – Brusperk, Wędrynia – Stare Miasto, Lutynia Dolna – Petřvald n. M (dziś, 14.30), Olbrachovice – Raskowice, Šmilovice – Bystrzyca (jutro, 14.30). **I B KLASA:** Datynie Dolne – Dobratice, Dobra – ČSAD Hawierzów, Starzicz – Dąbrowa, Sedlitz – Sucha Górna (dziś, 14.30), Gródek – Fryczowice, Jablůnkův – Gnojnik, Nydek – Mosty (jutro, 14.30). **MP KARWIŃSKIEGO:** TJ Pietwałd – Sj Rychwałd, Sn Orłowa – Wierzniovice, B. Rychwałd – Bogumin B, Żuków G. – Cierlicko (dziś, 14.00), L. Piotrowice B – Łąki, I. Piotrowice – G. Będowice (jutro, 14.00). **RP KARWIŃSKIEGO:** Sn Hawierzów – V. Bogumin (jutro, 14.00). **MP FRYDEK-MISTEK:** Ostrawica – Piosek, Oldřychovice – Metylowice (dziś, 14.30), Šmilovice B – Liskowice B (jutro, 11.00), Bukowice – Hukwaldy, Niebory – Waclawowice (jutro, 14.30). **RP FRYDEK-MISTEK:** Dobra B – Toszonowice, Wędrynia B – Paskov, Noszowice – Milikův, Nawsie – Chlebowice (jutro, 14.30). **HOKEJ – TIPSPORT EKSTRALIGA:** Trzciniec – Sparta Praga. **II LIGA:** Karwina – Wsecin, Hawierzów – Poruba (dziś, 17.00). **SIATKÓWKA – UNIQA EKSTRALIGA:** Zlin – Hawierzów (dziś, 17.00). (jb)

REKLAMA

ZAPRASZAMY DO GABINETU OKULISTYCZNEGO W TRZYŃCU!

HOTEL STEEL, Nám. Svobody 527, tel. 558 339 753, kom. 602 350 577

OPTIKA JAKEŠOVÁ

■ Vyšetření zraku ZDARMA
při zhotovení brýlí
pomocí moderního
špičkového vybavení

**■ Provádíme aplikaci
kontaktních čoček**

- świadczymy kompleksowe usługi w branży optycznej
- badanie wzroku oraz zakładanie soczewek kontaktowych na nowoczesnym sprzęcie najwyższej klasy
- duży wybór opravek, okularów przeciwsłonecznych, soczewek korekcyjnych i kolorowych, etui, łańcuszków, środków pielęgnacyjnych
- BEZPŁATNE badanie wzroku przy zamówieniu kompletnych okularów
- rabaty promocyjne na oprawki, szkła mineralne i plastikowe, we wrześniu ZNIŻKI DLA UCZNIÓW I STUDENTÓW
- jesteśmy w rejestrze niepaństwowych instytucji zdrowia

Zamówienia na badanie wzroku i soczewki kontaktowe codziennie:
tel. 602 591 629,

e-mail: kontaktnicocky@optikajakesova.cz
www.optikajakesova.cz

Kto się wybierze na kolację?

Tydzień temu nasza redakcja wspólnie z Restauracją Pod Tułem ogłosiła konkurs, który spotkał się z ogromnym zainteresowaniem naszych Czytelników. Dziś już znamy jego wyniki.

Nagrody – **wystawne kolacje na góralską nutę dla 5 par**, które zostaną podane w piątek 9 listopada br. o godz. 19.00 w Restauracji Pod Tułem – wylosowali:

Jan Musioł z Trzyńca-Łyżbic
Daniel Adamek z Czeskiego Cieszyna
Stanisław Kohutek z Trzyńca-Oldřychowic
Darina Sporyszová z Czeskiego Cieszyna
Danuta Kondziółka z Mostów k. Jablůnkowa

Gratulujemy!

Zaproszenia na kolacje są do podjęcia w naszej redakcji.

K VÝHODÁM JEDNODUŠE

VÝHODY ZLATÉHO ÚČTU:

- OKAMŽITÝ PŘÍSTUP K ÚSPORÁM
- BEZ POPLATKŮ ZA ZŘÍZENÍ, VEDENÍ ČI ZRUŠENÍ ÚČTU
- GARANCE FIXNÍ ÚROKOVÉ SAZBY 1% ROČNĚ
- 100% POJIŠTĚNÍ VKLADU DO VÝŠE 100 000 EUR

Pro více informací kontaktujte:

Věra Labajová
Tel.: 607 165 044
vlabajova@obchod.rsts.cz

Bc. Jana Rampaková
Tel.: 608 712 965
jrampakova@obchod.rsts.cz

 Raiffeisen
STAVEBNÍ SPORITELNA

Produkujemy kuchnie,
szafy, pokoje **dziecięce**,
meble i wnętrza
mieszkańcowe na
wymiar. Indywidualne
rozwiązania,
3D-projekty,
współpraca
z architektem.

www.picea.cz

tel: 737238727, 596321975
Karviná Fryštát, Ostravská 769

STAVEBNINY WOREK
– MATERIAŁY BUDOWLANE

oferujemy szeroki asortyment materiałów budowlanych w korzystnych cenach (Baumit, Murexin, Cemix, Porotherm, Presbeton, Pórobeton i inne)
Kompleks Gródek nr 80 (za piekarnią Bajusz)
Tel. 558 320 021, 737 647 873

OSRODZENIE ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyńcu www.ogrodzeniazs.pl
obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz **mob. 732 683 665**
TRINEC, ul. Frýdecká 572 tel/fax: 558 320 353